Nr. 78 — Kraków, czwartek 3 kwietnia 1930 — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Co dalej?

W prasie sanacyjnej zrozumiała radość. Tam nie pisze się inaczej, jak o „położeniu na obie łopatki", o „cudownej taktyce" i — jako ukoronowanie dzieła — tak znakomicie udałej niespodziance, tak zabawnem wyprowadzeniu przeciwnika w pole. Ta prasa nie zastanawia się zupełnie nad tem, że do tej gry użyto nazwiska dwóch ludzi, którzy zupełnie niewinnie zostali napiętnowani albo jako bezwolne narzędzia albo jako dobrowolni ochotnicy.

Ostatecznie stało się — mamy rząd pułkowników w całej krasie. I co dalej? Całą sesję budżetową — od 31 października do 29 marca — potraktowano z tego punktu widzenia, jak pochwycić budżet w taki czy inny sposób. Odrazu, w pierwszym dniu sesji, zademonstrowano Sejmowi, że jeżeli nie da dobrowolnie, to mu się wydrze gwałtem — stąd słynne „powitanie naczelnego wodza" w przedsionku sejmowym przez tłum oficerów. Na pierwszy ślepy strzał Sejm nie zareagował podniesieniem rąk do góry; przeciwnie — już pierwszego dnia po ponownem zebraniu się: 5 grudnia użył najostrzejszego, jaki mu stoi do dyspozycji środka — zgłoszono i następnego dnia przyjęto wniosek o uchwalenie rządowi p. Świtalskiego wotum nieufności.

Dziwiono się wówczas, że „miarodajny czynnik" z taką łatwością poddał się woli Sejmu, że nie próbowano — naturalnie w ówczesnem stadjum sesji — nielegalnego środka zamknięcia jej. Jedna na to odpowiedź: budżet, który p. Dewey jako przedstawiciel kapitału zagranicznego chciał mieć przez Sejm uchwalony w myśl umowy tj. w myśl ustawy (dekretu prezydenta Rzpltej) z 13 października 1927. Przycupnięto więc i dano Świtalskiemu dymisję. Ba, zrobiono więcej: ubrano się w togę konstytucyjną wedle kroju zachodnio-europejskiego: zaczęto urządzać konferencje z przedstawicielami stronnictw, zasięgano ich opinji nietylko co do aktualnej sprawy przesileniowej, ale i co do leżącej komuś więcej na sercu sprawy zmiany konstytucji.

Atmosfera, tak wyglądało, oczyściła się. Pojawił się na widowni polityk, który do końca swej aktywności politycznej w kwietniu 1929 ciągle miał na ustach: pacyfikacja, współpraca; który wiązał się przyrzeczeniami, ale miał związane ręce w ich dotrzymaniu, mianowicie prof. Kazimierz Bartel. On miał być tym „czarodziejem z Hammeln", który, jak tamten szczury z ukrycia, miał z Sejmu wywabić budżet. I wabił go piękną melodją a nawet namacalniejszemi dowodami, jak pewną — bardzo nieznaczną zresztą — zmianą w administracji.

Co Sejm miał zrobić? Łatwo to powiedzieć: powinien był, nie dowierzając pozorom zgody, odrzucić budżet. I co w takim razie? Budżet może rząd mieć i wbrew uchwale Sejmu; wystarczy przeczekać wygaśnięcia terminów, aby budżet formalnie i legalnie wprowadzić w życie czy wedle uchwały Senatu czy — gdyby i on zawiódł — wedle zeszłorocznego preliminarza. Rząd byłby budżet miał, a na Sejm byłoby spadło odium, że nie spełnił kardynalnego swego obowiązku. Nie było zresztą potrzeby odmówić budżetu, gdyż cała gestja p. Bartla obracała się w granicach, wówczas tak to wyglądało, przyzwoitych i to tak dalece, że jedynie stronnictwo rządowe robiło rządowi opozycję.

Była to jednak tylko podchwytka, grano niegodną komedję, wprowadzono celowo i świadomie ludzi chętnych do zgody w błąd. Okazało się to w tym momencie, gdy Sejm wydał budżet z rąk, gdy ten znalazł się szczęśliwie w Senacie. Odrazu zrzucono maskę i — jak jeden dziennik dowcipnie napisał — p. Bartel ubrał się w mundur pułkownika, aby wygłosić grubo antysejmową mowę. Sejm na tą zaczepkę odpowiedział uchwaleniem wotum nieufności, które — jak późniejsze wypadki dowiodły — p. Bartel z wyższego natchnienia wziął generalnie, podczas gdy było pomyślane i uchwalone indywidualnie: przeciw p. Prystorowi.

Ale „decydującemu czynnikowi" trzeba było jeszcze przez kilka dni trzymać Sejm w niepewności, aby do 30 marca nie zabrał się do ukończenia kompleksu spraw znanych jako „sprawa Czechowicza". 8 miljonów na wybory — to najbardziej bolało, gdyż było pismo, kto kazał te pieniądze wypłacić; były dowody, że już w r. 1927 stosowano „luzy budżetowe", które stały się terminem do użytku praktycznego dopiero w dwa lata później. Rzucono więc Sejmowi na przynętę, na smak dwóch ludzi, którzy nikogo nie razili, z którymi można było gadać: p. Szymańskiego i p. Jana Piłsudskiego. I gadano, gadano — przez 14 dni. Rozważano wszelkie teoretyczne i praktyczne możliwości, a gdy pierwszy, zdawało się, już dochodził do mety, rzucono mu pod nogi — cztery warunki; a gdy drugi, zdawało się, kończył robotę, rzucono mu pod nogi groźbę rozbicia Sejmu za zwołanie posiedzenia w czasie przesilenia.

Łatwo pozbyto się obu i powołano trzeciego, z góry upatrzonego kandydata: p. Sławka. Wszystko było tak ukartowane, że w sobotę o 10'15 przed poł., gdy p. Sławek wydał rozkaz spokojnego zachowania się na posiedzeniu, działał już jako szef rządu, któremu przecież nie wypada kierować obstrukcją czy nawet komenderować do przelewu krwi. Został więc p. Sławek premjerem i dobrał sobie odpowiedni garnitur ministrów z najcenniejszym brylantem: p. Carem.

Co dalej? Przedewszystkiem raz na zawsze wyrzec się optymizmu, nie wierzyć absolutnie w żadne zapewnienia, że właściwie nic nie będzie — z wyjątkiem stałego zamknięcia Sejmu. Nie wierzyć i mieć się na baczności! Ma się do czynienia z ludźmi, którzy nie cofną się przed niczem, przed żadnym gwałtem prawnym czy fizycznym, aby utrzymać się przy władzy. Kto raz tak szpetnie został oszukany: musi baczyć na wszystkie pociągnięcia przeciwnika: z góry przygotować kontrciągi. Ten rząd w tym składzie jest nietylko rządem pułkowników, co powinno wystarczać do trzymania się w pogotowiu, ale jest też rządem ludzi dyszących zemstą i nienawiścią, chcących zatrzeć pewne wrażenia i otrzymane cięgi brutalnością i gwałtami, jak nietylko na rząd pułkowników, ale na jego najwyższy wyskok, na jego esencję przystoi. Nie łudźmy się, że — jak zapewniają i uspokajają — właściwie nic się nie zmieni, nic wielkiego się nie stanie; nie łudźmy i przygotujmy się na najgorsze. A przygotowanie jest już połową zwycięstwa, które ostatecznie lud odnieść musi. Jeszcze żadna dyktatura nie przetrzymała woli ludu chcącego się od niej uwolnić.

Na wulkanie nikt nie buduje domów

Stowarzyszenie przemysłowców budowlanych w Zagłębiu Dąbrowskiem ogłosiło odezwę, w której między innemi pisze:

„Podobnie jak w czasie wojny, rządy i społeczeństwa, organizując się do walki, wszystko co miały najdroższego składały na ołtarzu ojczyzny — tak i obecnie, stojąc w obliczu największej katastrofy, jaką jest niewątpliwie sprawa budowlana w naszem państwie, powinniśmy wszyscy zorganizować się, a przedewszystkiem wszystkie wolne kapitały powinny być ujawnione i na ten cel złożone".

Całkiem pięknie i w porę powiedziane, ale skąd wziąć te wolne kapitały? Z naszej rodzimej oszczędności kapitałów nie zbierzemy, a na zagraniczne liczyć nie możemy, bo żyjemy na wulkanie politycznym, a na wulkan nikt pieniędzy nie pożyczy. Co innego np. Niemcy — tam buduje się rocznie 300 tysięcy mieszkań z własnych i z pożyczonych funduszów, ponieważ i tzw. kapitalizacja wewnętrzna jest dziesięć razy większa niż u nas i zagranica ma jakoś do nich zaufanie.

Odezwa mówi też o odpowiedniej porze roku. Zapewne, pora roku jest odpowiednią i maleńki ruch budowlany tu i ówdzie już się objawia. U nas jednak jest to kropla na gorący kamień — z tego ruchu dziesiątki tysięcy robotników budowlanych i dalsze dziesiątki tysięcy bezrobotnych z pokrewnych przemysłów pracy nie otrzymają. Jedyny ratunek — inwestycje rządowe, ale i te stoją pod znakiem zapytania. Stosunki polityczne są tego rodzaju, że rząd będzie chciał i musiał trzymać gotówkę w garści, gdyż niema pewności, czy preliminowane 3 miljardy wpłyną i — z przeszłości to znamy — nie okaże się „pilna potrzeba" wydania pół miljarda tak sobie.

Jednem słowem, sezon budowlany stoi pod silnym znakiem niepewności. Nie zmieni tej niepewności fakt, że nawet Instytut dla badania konjunktur i cen głosi, że tylko silna akcja budowlana może złagodzić obecną depresję gospodarczą — instytucja rządowa nie ma wpływu na rzeczy, które przesunięto na teren polityczny.

Czas odnowić przedpłatę na kwiecień

Sprawy partyjne

WYKŁADY NA KURSIE DZIAŁACZY SAMORZĄDOWYCH W TUR

(w Czytelni TUR, ul. Dunajewskiego)

Środa 2 bm. Tow. poseł Adam Ciołkosz: „Reforma wyborcza do samorządu gminnego" (2 godziny).

Piątek 4 bm. Tow. Dr. Józef Rosenzweig: „Gmina jako pracodawca" (kwestja pracowników gminnych) 2 godziny.

Wykłady odbywają się od godz. 7—9 wiecz.

70-lecie Dra Diamanda

Obchód 70 rocznicy urodzin tow. posła dra Hermana Diamanda był uroczystością, masowo obchodzoną przez świat socjalistyczny Lwowa. Cała PPS brała udział w tej uroczystości przez licznych delegatów, listy i telegramy z wyrazami uznania i hołdu, które nadesłały również i inne stronnictwa, oczywiście z wyjątkiem BB i BBS. Międzynarodówka socjalistyczna i zagraniczne partje socjalistyczne pospieszyły również z telegramami gratulacyjnemi, cała polska prasa socjalistyczna zamieściła artykuły o tow. Diamandzie, a także w zagranicznych dziennikach socjalistycznych, jak wiedeńska „Arbeiter-Zeitung" i berliński „Vorwarts", pojawiły się serdeczne artykuły, podkreślające donosłą rolę historyczną tow. dra Diamanda w dziejach polskiego i międzynarodowego ruchu socjalistycznego. Z burżuazyjnych pism zamieścił lwowski „Wiek Nowy" portret i sympatyczny życiorys posła dra Diamanda, a redaktor tego dziennika p. Bronisław Laskownicki nadesłał serdeczny list, zaznaczający, że gdyby nie okropne stosunki polityczne, panujące obecnie w Polsce, miałby dr. Diamand w dniu swych 70 urodzin w uznaniu swych zasług hołd całej Polski bez różnicy stronnictw. Pismo z uznaniem nadeszło od „Wyzwolenia", od całego szeregu parlamentarzystów z różnych obozów, od licznych organizacyj PPS i od licznych przyjaciół i wielbicieli. Ogółem nadesłano kilkaset telegramów i listów.

ZEBRANIE TOWARZYSKIE

W sobotę 29 marca wieczorem odbyło się w sali „Gwiazdy" lwowskiej zebranie towarzyskie przy udziale kilkuset towarzyszów i towarzyszek, wśród których znajdowała się „stara gwardja", pamiętająca założenie partji i jej czasy młodzieńcze. Zagaił zebranie tow. **Szczyrek** imieniem lwowskiej organizacji PPS, poczem składali tow. Diamandowi życzenia tow. senatorka **Kłuszyńska** imieniem CKW PPS, imieniem Centralnego Wydziału Kobiecego PPS i imieniem robotników warszawskich, tow. senator **Sokołowski** w imieniu ZPPS, tow. senator **dr. Kopciński** w imieniu TUR, tow. poseł **Kuryłowicz** w imieniu Komisji centralnej związków zawodowych i w imieniu ZZK, tow. red. **Haecker** z Krakowa imieniem redakcji „Naprzodu", krakowskiego OKR PPS i „starej gwardji". Z darów, jakie otrzymał solenizant, wyróżnia się ofiarowana mu przez CKW rzeźba, wyobrażająca orła, jako symbol polotu, odwagi i niepodległości. Tow. Szczyrek odczytał niezliczone nadesłane listownie i telegraficznie życzenia i wyrazy uznania. Tow. dr. **Diamand**, głęboko rozczulony, odpowiedział wzruszającem przemówieniem, przyjętem długotrwałemi oklaskami. Symboliczny żywy obraz, odegrany przez lwowskich towarzyszów, dopełnił programu tej pięknej uroczystości.

AKADEMJA POSELSKA

Nazajutrz przedpołudniem w niedzielę 30 marca w przepełnionej towarzyszami i towarzyszkami sali ratuszowej odbyła się akademja poselska. — Wszystkie przemówienia były pod znakiem sytuacji politycznej zaostrzonej przez mianowanie rządu pp. Sławka i Prystora. Przewodniczył tow. **Szczyrek**. Przemawiali tow. poseł **dr. Diamand**, owacyjnie witany, tow. poseł **Szczerkowski**, tow. senatorka **Kłuszyńska**, tow. poseł **Zerbe** imieniem niemieckiej socjalistycznej partji pracy w Polsce, podkreślając zasługi tow. Diamanda położone około międzynarodowego zbratania proletarjatu i pokoju europejskiego, tow. poseł **Matuszewski** i wicemarszałek Sejmu tow. **Żuławski**, który scharakteryzował obóz obecnie rządzący i jego metody. Nie są to — mówił tow. Żuławski — metody nowe. W dawnej Polsce, gdy Sejm omawiał nadużycia podskarbiego, hetman na czele wojska rozpędził Sejm, wkrótce potem Polska utraciła niepodległość państwową. Taka jest nauka naszej historji. Nowością, wprowadzoną przez BB do życia publicznego, jest morderstwo. Jeżeli się publicznie wzywa do „łamania kości" posłowi Diamandowi za zasługi całego jego życia, posłowi Liebermanowi i mnie, jeżeli się „odradza" lub „doradza" zamordowania tego czy owego polityka, jeżeli się wynajmuje skrytobójców i osłania ich przed odpowiedzialnością karną, to nie posłom sejmowym można zarzucić tchórzostwo i uchylanie się od odpowiedzialności. My nie damy się zastraszyć i prowadzić będziemy niezłomnie walkę z tym systemem o praworządność, o demokrację, o byt państwa polskiego! (Burzliwe oklaski). Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" zakończyła się akademja poselska.

PRZYJĘCIE WIECZORNE

Wieczorem w niedzielę tow. Diamand w swojem mieszkaniu przy ul. Miłkowskiego 11 podejmował liczne grono towarzyszów i towarzyszek, związanych z nim węzłami wieloletniej współpracy i serdecznej przyjaźni.

Przesilenie w permanencji

Tak nazwano nowy rząd niemiecki kanclerza Brüninga. Jest to, jak wiadomo, rząd mniejszościowy, który zaraz na powitanie może otrzymać wotum nieufności i to zgłoszone z trzech stron: przez socjalistów, komunistów i tzw. narodowych socjalistów tj. zwolenników Hitlera. Los rządu zależy od nacjonalistów tj. stronnictwa stojącego pod dyktaturą Hugenberga. Z tego stronnictwa wprawdzie Schiele wstąpił do gabinetu, ale zrobił to na własną rękę, bez zgody Hugenberga.

Nacjonaliści jak i Hitlerowcy dążą do nowych wyborów. Jak powiadają, prezydent Hindenburg przyrzekł Bruningowi, że na wypadek uchwalenia mu wotum nieufności da mu pełnomocnictwo do rozwiązania parlamentu i do zadekretowania na podstawie art. 48 planu finansowego. Ale taki dekret musi być przez następny parlament przyjęty do wiadomości, a takiej większości rząd nigdy nie uzyska. A więc — przesilenie w permanencji, to znaczy, że nowowybrany parlament obali rząd i znowu powstanie kryzys.

Jedyny ratunek rządu leży w tem, żeby z partji Hugenberga najmniej 25 głosów padło za nim. — W tym też kierunku toczy się w partji walka między zwolennikiem takiego głosowania hr. Westarpem a przeciwnikiem Hugenbergiem. Pierwszy boi się nowych wyborów w przeczuciu, że partja straci połowę mandatów; drugi z takiemi względami się nie liczy, chcąc za wszelką cenę doprowadzić do katastrofy tj. do zdyskredytowania parlamentu, który popełnił taką „zbrodnię": uchwalił plan Younga.

Z tego wszystkiego pokazuje się, że przywódca ludowców Scholz miał rację, mówiąc na kongresie w Mannheim, że przeciw socjalistom w Niemczech rządzić nie można. Istotnie, nie jest bagatelą postawić poza nawias 152 posłów reprezentujących 8 miljonów wyborców. Jest to lembardziej niemożliwe, ileże socjaliści mają w rękach rząd największego kraju: Prus, gdzie koalicja socjalistyczno-centrowo-demokratyczna pod przywództwem socjalisty Brauna jest u władzy. Nacjonaliści właśnie za cenę obalenia tej koalicji w sejmie pruskim gotowi są poprzeć rząd Bruninga w parlamencie — jest jednak ta trudność, że w Prusiech przeciw socjalistom jeszcze mniej można rządzić niż w Rzeszy.

Wogóle w Niemczech panują paradoksalne stosunki. Zaledwie kilka dni temu parlament po ciężkich walkach uchwalił trzy ustawy: 1) ustawę o ochronie republiki, 2) ratyfikację umów haskich tj. Younga, 3) ratyfikację umowy likwidacyjnej z Polską. Nagle tworzy się nowy rząd, w którym jako jeden z ministrów zasiada Treviranus, który jako poseł głosował przeciw wszystkim tym ustawom i drugi minister Schiele, który nietylko przeciw tym ustawom głosował, ale zapowiedział, że będzie walczył o „sprostowanie granic" z tą właśnie Polską, z którą poprzedni rząd dopieroco zawarł umowę pomyślaną jako pacyfikacyjną, jako usuwającą wiele punktów tarcia! Czy do pomyślenia, aby zagranica — w pierwszym rzędzie Francja i Polska — miała zaufanie do kontrahenta, który raz się zgadza, drugi raz powiada, że będzie zwalczał? Nic dziwnego, że we Francji odzywają się głosy wątpliwości, czy umowy haskie mają jakąś praktyczną wartość, czy Niemcy nie zawarły ich tylko dla uzyskania wielkiego celu: zniesienia okupacji Nadrenji, aby potem oświadczyć: nie jesteśmy w stanie dotrzymać przyjętych zobowiązań.

Drogo mogą zapłacić stronnictwa burżuazyjne swój zamierzony atak na ustawę o zasiłkach dla bezrobotnych, z powodu której rozbiły koalicję.

* * *

Berlin, 1 kwietnia (PAT). „Berliner Tageblatt" donosi z Paryża, że opinja francuska *z niezbyt wielkiem zaufaniem* odnosi się do gabinetu Bruninga. W szczególności obecność ministrów Schielego i Treviranusa w nowym rządzie spotyka się *z silnemi zastrzeżeniami ze strony francuskiej*. Francuskie koła lewicowe uważają za krok niezwykły, iż tekę ministra terenów okupowanych powierzono właśnie przedstawicielowi prawicy niemieckiej Treviranusowi. Z wielu stron wyrażają zdziwienie, iż rząd o charakterze prawicowym, budzący pod wielu względami wątpliwości, tak prędko mógł być utworzony. Stało się to tylko dzięki temu, że życzył sobie tego prezydent Hindenburg.

Wiadomości polityczne

BERLIN ZADOWOLONY Z PARYŻA

Przebieg ostatniej debaty i przyjęcie olbrzymią większością głosów planu Younga przez francuską Izbę deputowanych wywołują zadowolenie w berlińskich kołach politycznych, które z uznaniem wyrażają się zwłaszcza o odpowiedzi premjera Tardieu na interpelację posła socjalistycznego Bluma, stwierdzającej, że z chwilą rozwiązania komisji reparacyjnej art. 430 traktatu wersalskiego nie może być stosowany. Z naciskiem wskazują berlińskie koła polityczne na słowa Tardieu, że pakty międzynarodowe nie są dla Francji świstkiem papieru i że rząd francuski w razie niewypełnienia przez Niemcy zobowiązań, wypływających z planu Younga, utrzyma swoje postępowanie w ramach traktatów międzynarodowych, zwłaszcza paktu Kelloga i paktu Ligi narodów. Z takim wynikiem głosowania — podkreślają berlińskie koła polityczne — Niemcy mogą się zgodzić.

BEZSKUTECZNA ZASADZKA KONSERWATYSTÓW NA RZĄD MACDONALDA

Rząd partji pracy poniósł w poniedziałek w Izbie gmin porażkę. Wniosek MacDonalda o przedłużenie posiedzenia ponad przepisaną regulaminem godzinę 11-tą wieczorem celem ukończenia rozważania budżetu został odrzucony 183 głosami przeciw 179. Porażka ta jednak nie posiada znaczenia zasadniczego, jeżeli chodzi o pozycję rządu. Porażka była zasadzką, przygotowywaną przez partję konserwatywną, która zaobserwowała, że bardzo wiele posłów partji pracy nie powróciło w poniedziałek z miejscowości prowincjonalnych do Londynu. Dotyczy to zwłaszcza posłów robotniczych, którzy nie posiadają własnych samochodów i zmuszeni są wracać do Londynu pociągami i często przybywają do Izby dopiero wieczorem. Konserwatyści, ustaliwszy, że po pięknych dwóch dniach wypoczynkowych, wielu posłów partji pracy nie powróciło jeszcze, zaoponowali przeciw wnioskowi MacDonalda i wniosek z błahego powodu spowodował porażkę rządu. MacDonald jednak nie dał się wyprowadzić z równowagi i oświadczył, że z porażki tej nie wyciągnie żadnych konsekwencyj i zgodzi się, aby posiedzenie Izby skończyło się jak zwykle o godzinie 11 wieczorem. Zgłoszony wskutek oświadczenia MacDonalda wniosek konserwatystów o odroczenie posiedzenia nie uzyskał większości i został odrzucony 185 głosami rządowemi przeciw 175 opozycji. Partja konserw. wiedziała, że rząd nie wyciągnie z porażki konsekwencji, ale sprowokowała porażkę umyślnie celem osłabienia prestiżu rządu wobec społeczeństwa, dla którego porażka taka jest objawem słabości rządu.

ZGODA ANGLJI Z EGIPTEM

Wczoraj w Londynie odbyło się otwarcie konferencji angielsko-egipskiej, która ma za zadanie przeprowadzenie rokowań w sprawie traktatu, któryby zaspokoił żądania Egiptu, dotyczące jego niezależności. Minister Henderson, otwierając konferencję, zaznaczył, że odrzucił myśl o możliwości niepowodzenia konferencji. Minister przewiduje, że wynikiem prac delegatów będzie ugruntowanie stosunków Anglji i Egiptu na podstawie stałej przyjaźni i sojuszu, oraz, że Egipt będzie mógł jako państwo wolne, suwerenne i niepodległe odgrywać przez wolę narodu rolę jaka mu się należy ze względu na jego przeszłą wielkość i obecnie dokonane postępy. Nakoniec minister wyraził nadzieję, że niezawodnie współpraca przedstawicieli obu państw będzie uwieńczona pomyślnym wynikiem. Premjer egipski Nahas pasza, odpowiadając na przemówienie Hendersona, oświadczył, że jest przekonany, iż konferencja doprowadzi do zawarcia układu, zadawalniającego obie strony. Dalszy ciąg obrad konferencji toczy się przy drzwiach zamkniętych.

LUDZIE, KTÓRZY SIĘ NIE MOGĄ NICZEGO NAUCZYĆ

Wszyscy żydowscy członkowie magistratu w Jerozolimie podali się demonstracyjnie do dymisji na znak **protestu przeciw mianowaniu Araba wiceburmistrzem w Jerozolimie** (władze miejskie w Jerozolimie są nominowane, a nie obieralne). — Trudno o dokładniejszą ilustrację „krzywd" jakie rzekomo władze mandatowe Żydom w Palestynie wyrządzają. Nie wolno Arabowi zostać wiceburmistrzem w mieście o zdecydowanej arabskiej większości! Żydowscy markizi nie chcą się splamić pracą pod zwierzchnictwem przedstawiciela pogardzanego „narodu osłów". Śliczne preludjum do porozumienia z Arabami, które zdaniem prasy sjonistycznej byłoby bardzo łatwe gdyby nie czarne intrygi muftiego.

Watykan a prawosławie

NIEZADOWOLENIE PAPIEŻA Z NIEROZUMNYCH GORLIWCÓW

Oficjalny organ papieski „Osservatore Romano" ostrzega przed niektóremi publikacjami, napisanemi — jak przyznaje — w najlepszej chęci, skoro postawiły sobie za cel rozpowszechnianie słów papieskich, wymierzonych przeciwko rządom sowieckim, ale mimo to zawierającemi różne błędy. Tak np. w publikacjach tych poddaje się surowej krytyce postawę duchowieństwa prawosławnego. Tymczasem organowi papieskiemu zależy przeciwnie — na wykazaniu, że duchowieństwo prawosławne okazywało najczęściej godną podziwu stałość, mimo spadających na nie prześladowań.

„Osservatore Romano" dodaje: „Cały świat wie, że patrjarcha Tichon nigdy nie dopuścił się apostazji (wyrzeczenia wiary) lecz, że przeciwnie okazał się niezłomnym w obronie swojej wiary tak, że najwyższy Pasterz, Pius XI, nie szczędził niczego, aby go wyrwać z rąk prześladowców". Jest rzeczą aż nadto przejrzystą, o co tu chodzi. Takie ujęcie sprawy, które się papieżowi nie podoba, znajdowaliśmy i w polskiej prasie klerykalnej, — gdzie przeciwstawiano męstwu i ofiarności kleru katolickiego zmurszałość prawosławia, nie zdobywającego się na podobne cnoty, lecz hodującego kler, który dawał „owieczkom" przykład zaprzaństwa. Otóż Watykan, wszczynając głośną kampanię przeciwko sowietom, chciał się okazać obrońcą religji wogóle (a więc i prawosławia) przeciwko antyreligijnemu kursowi polityki sowieckiej. — Chciał tym gestem jednać sobie prawosławie, a nie odpychać — przechwałkami, wypominającemi w takiej chwili duchowieństwu prawosławnemu jego tchórzliwość, czy służalstwo... Możnaby powiedzieć, że te przechwałki poniżały popów prawosławnych, a nie prawosławną religję... Lecz Watykan jest chyba najmniej skłonny do podkreślania tej różnicy, jaka zachodzi pomiędzy wiarą, a jej obsługą ziemską, jaką jest kler. Jeżeli Watykan tak pochlebnie odzywa się o męczeńskiej ofiarności duchowieństwa prawosławnego, to chodzi mu o to, ażeby prześladowcy-sowieccy w tem gorszem ukazali się świetle. Chodzi mu o to, ażeby tem skuteczniej zjednać sobie liczną emigrację rosyjską, przekonać ją, że Watykan ma serce, odczuwające krzywdy, zadawane jej religji.. A tu nagle jakieś gląbiaste główki klerykalne biorą z tego wystąpienia papieskiego asumpt do porównywania żywotności katolicyzmu z rozstrojem i brakiem odporności prawosławia.

Sądzimy, że przy przesadnych nadziejach, jakie Watykan wiąże ze swojem wystąpieniem antysowieckiem — musi mu być nie na rękę i fakt, że w najbliższem sąsiedztwie Rosji sowieckiej, podjęli biskupi katoliccy — na naszych kresach wschodnich — na ogromną skalę znaną naszym czytelnikom akcję rewindykacyjną, zmierzającą do wyparcia prawosławnych nawet z dawnych cerkwi unickich, choć unja na tych kresach dawno wygasła i potomkowie niegdyś unitów są na tym samym terenie — wyznawcami prawosławia i parafjanami owych pounickich, a dziś prawosławnych cerkwi.

Sprawę tę dokładnie wyjaśnialiśmy. Otóż dziś sowiety wyzyskują ją — chociaż jest to akcja biskupów, a nie państwa polskiego — nie tylko dla odparcia papieskich gromów, ale i dla przedstawiania, że Polacy — ci najbliżsi przedstawiciele łacińśtwa — są najzagorzalszymi tępicielami prawosławia. Klerykalna „Rzeczpospolita" przytacza pod tytułem: Antykatolicka wystawa w „Pieczerskiej Ławrze" depeszę z Rygi, donoszącą, iż w dawnych zabudowaniach Ławry Pieczerskiej — słynnego klasztoru — w Kijowie, urządzono wystawę pod nazwą „Papiestwo i prawosławie".

„Wystawa — jak czytamy w tem piśmie — ma charakter wybitnie antykatolicki i przedstawia rzekomo prześladowania cerkwi prawosławnej przez kościół katolicki w przeszłości oraz położenie obecne cerkwi prawosławnej w Polsce".

Specjalni instruktorzy w tymże duchu objaśniają zwiedzających. Ostatecznie obchodzi nas niewiele, jakim władze sowieckie odpowiadają kontratakiem na wystąpienie Watykanu — zwróciliśmy tylko uwagę na to, że te rewindykacyjne procesy biskupów wypadły dla papieża bardzo nie w porę, a natomiast są na rękę sowietom. Jeżeli o tę sprawę chodzi — to nas, jak zaznaczyliśmy — najbardziej dotyka fakt, że wspomniane procesy wnoszą nowe rozgoryczenie na nasze kresy wschodnie.

Również więcej, niż na opinji instruktorów bolszewickich zależy nam na opinji tolerancyjnych umysłów na Zachodzie, które w tych masowych procesach i wygrzebywaniu przebrzmiałych nawet pretensyi dopatrywać się będą nietolerancji polskiej.

A Polska ma ponoć dostatecznie zwichniętą opinję, jako kraj dziwny, w którym się rodzą „niespodzianki", tak mile żubrom kresowym.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Nie mają innych zmartwień

Oficjalny organ tautininków „Lietuvos Aidas", nawiązując do podanej swego czasu przez prasę litewską wiadomości o odkupieniu przez Polskę trzech okrętów duńskich — „Estonja", „Lithuania" i „Polonia", przypomina, że okrętem „Lithuania", kursującym obecnie pod polską flagą, ma przybyć w maju na uroczystości jubileuszowe W. Ks. Witolda wycieczka Litwinów amerykańskich, którzy nabyli karty dla odbycia podróży na wspomnianym okręcie, gdy ten był w posiadaniu tow. duńskiego.

Dziennik podkreśla, że uroczyste powitanie przez Litwinów w porcie kłajpedzkim okrętu „Lithuania", kursującego pod polską banderą, będzie komentowane przez zagranicę, jako zadrwienie Polski z Litwinów. Dziennik przewiduje w związku z powyższem incydenty, mogące wyniknąć na tle sprzeciwu społeczeństwa litewskiego przeciwko wpuszczeniu okrętu polskiego do portu kłajpedzkiego. Dla Litwy jest rzeczą przykrą, że nie da się uniknąć również poważnych nieporozumień z Litwinami amerykańskimi, których większość, prawdopodobnie, nie wie, że przybędzie na Litwę okrętem polskim i dopiero dowie się o tem już po przybyciu (?) na Litwę. Nieprzyjemność, jaka wyniknie stąd dla Litwy, powiększą jeszcze straty materjalne tych Litwinów amerykańskich, którzy nie zechcą wracać do Ameryki na okręcie polskim, noszącym nazwę państwa litewskiego.

Otóż, jak widać z samego opisu litewskiej „urzędówki", nie Polacy nazwali ów statek: „Lithuania", czyli łacińską nazwą Litwy: Polska kupiła trzy statki, których nazwy powstały stąd najwidoczniej, że obsługiwały porty danych krajów. — Przy kupnie przejęła i pewne zobowiązania pasażerskie, które w jednym wypadku odnoszą się i do Kłajpedy.

Bund a Międzynarodówka socjalistyczna

Niedawno odbyła się we Frankfurcie konferencja t. zw. paryskiego Biura rewolucyjnych partyj socjalistycznych, obejmującego te mikroskopijne grupki socjalistyczne, które przy odbudowaniu Międzynarodówki w roku 1923 na zjeździe hamburskim, pozostały poza jej obrębem i wegetują odtąd, zbyt niedołężnie, aby bodaj rozbijać ruch robotniczy, ale też i bez najmniejszej dlań korzyści. Są to: grupa Teodora Liebknechta w Niemczech, oderwana od byłej Niezależnej Partji Socjalistycznej przy jej zlaniu się z większością, — grupa dra Gelernterа w Rumunji, oderwana od i tak słabej partji socjalistycznej w Rumunji, francuscy t. zw. socjaliści-komuniści pod wodzą Pawla Louisa, którzy się odkruszyli od rozpadającej się partji komunistycznej, ale nie zdecydowali się na powrót do socjalizmu, emigranckie grupki lewych eserów i włoskich maksymalistów i jedna, jedyna partja, mająca rzeczywiście wpływy wśród mas robotniczych — żydowska partja socjalistyczna Bund.

Przedstawiciel Bundu stanął w czasie dyskusji na tej konferencji na stanowisku, stwierdzającem, że „przyszłość rewolucyjnego socjalizmu i urzeczywistnienie jedności proletarjatu nie leży bynajmniej w rękach paryskiego biura, ale w **wielkich masach proletarjatu, które walczą w ramach Socjalistycznej Międzynarodówki. Błędne więc i beznadziejne** jest separowanie się paryskiego biura od tych mas i tworzenie, obok dwóch istniejących, nowej, rachitycznej Międzynarodówki". To stanowisko reprezentanta prawdziwej partji nie przypadło do gustu samonominowanym przedstawicielom fikcyjnych grupeczek. Większość konferencji uchwaliła przeciw głosom Bundu „odezwę do proletarjatu", której zresztą proletarjat czytać nie będzie, ogłaszającą biuro paryskie za „jedyne centrum rewolucyjnego socjalizmu", które to centrum ma zamiar cierpliwie czekać, aż masy przyjdą do niego. Stanowisko Bundu pozostało jednak niezmienione i za kilka miesięcy odbędzie się nadzwyczajny zjazd Bundu, który ma zadecydować o stosunku partji do Międzynarodówki Socjalistycznej. — Większość Komitetu Centralnego Bundu wypowiada się w swych tezach **za wystąpieniem z paryskiego biura i przystąpieniem do Międzynarodówki Socjalistycznej**, mniejszość za pozostaniem w paryskiem biurze.

Z teatru TUR w Krakowie

„ZEMSTA" A. FREDRY

Będąc obecnie na siódmej premjerze w tym sezonie w Teatrze TUR, skonstatowałem ciągle wzrastający poziom artystyczny sympatycznego tego robotniczego teatru. Tak kierownictwo teatru w osobach tow. Fleszara i reżysera Eug. Szczerskiego, jak i wybitnie uzdolniony zespół amatorski, godni są pochwały za mrówczą, a tak owocną pracę, przy podniesieniu poziomu artystycznego tegoż teatru, najlepszego może między amatorskiemi zespołami w Krakowie. Siedem premjer. Ilość naprawdę imponująca, jedenaście sztuk kilkoaktowych niezwykle trudnych reżysersko, aktorsko i technicznie do wystawienia. Więc komedja, farsa i dramat.. Fredro, Bałucki, Żuławski (Eros i Psyche). Ruszkowski. Repertuar nie często grany w teatrach amatorskich. Z podziwieniem się patrzyło na zgranie się art. - amatorów choćby w ostatnich przedstawieniach jak „Damy i Huzary", „Proboszcz wśród bogaczy" lub ostatnio wystawiona „Zemsta". Dekoracje bardzo ładne i pomysłowo dostosowane do szczupłych rozmiarów scenki przy ul. Dunajewskiego.

Godnem jest uwagi, że w czasie, w którym teatr miejski „rżnie" zagraniczne melodramy, dopingując publiczność krakowską występami. warszawskich gości, ze względu jedynie na kasę, teatr „Tura" spełnia szczytne zadanie kształcenia szerokich mas robotniczych, wystawiając perły rodzimej twórczości.

Niedzielną premjerę, która dowiodła prawdziwości Mickiewiczowskiej maksymy, mierzenia sił na zamiary, poprzedziła prelekcja prof. tow. W. *Korolewicza* o twórczości Fredry. Po zejściu prelegenta hucznie oklaskiwanego przez widzów rozpoczęło się przedstawienie niezwykle pomysłowo opracowane przez *reżysera E. Szczerskiego*, który umiejętnie wydobył wszystkie finezje tej arcyperły komedjopisarstwa polskiego. Tow. *Janikowa* w roli Podstoliny budziła podziw widowni grandezzą swojej postaci w pięknej stylowej toalecie. Tow. *Sikorzanka* jako polskie dziewczę z modrzewiowego dworku, czarowała widzów prostotą swych środków scenicznych i pięknie wypowiedzianym fredrowskim wierszem. Tow. *Patyna* w roli Cześnika wybił się bezwarunkowo na pierwszy plan. Świetnie ucharakteryzowany, z godnością odtwarzał butnego choć szlachetnego panka, nadając swą grą prawdziwie artystyczną właściwy ton sztuce. Tow. *Fleszar* jest zbyt dobrym i rutynowanym art. amatorem, aby mógł zepsuć rolę. W Rejencie Milczku stworzył postać zajadłego kauzyperdy. Tow. *Korwin* w brawurowo zagranej roli Papkina, zbierał rzęsiste oklaski przy otwartej scenie, zyskując zadowolenie widzów niezwykłym komizmem swej gry wysoce artystycznej a jednak tak naturalnej w tej najtrudniejszej roli do odtworzenia. Tow. *Gazda* w roli Dyndalskiego dowiódł jeszcze raz swojej staranności, tak w grze, jak i w masce, dając dowód swej niezwykłej użyteczności (scena z pisaniem listu, szczególniej trzymania pióra w lewej ręce, doskonale zagrana). Tow. *Janik* w roli Wacława staranny, wyróżniał się bardzo dobrą dykcją. Tow. *Lasoń* i *Węglowski* w małych lecz zabawnych rólkach murarzy stworzyli doskonałe typy, rozśmieszając widownię swoją aparycją, przeszarżowaną nieco w scenie murowania, co przeszkadzało w lirycznym duecie Klary i Wacława. Dekoracje bardzo pomysłowe, szczególnie druga odsłona pierwszego aktu swoją dekoratywną barwnością, zyskała pochwałę widzów. Zasługa to tow. *Stańki*. Szczere podziękowanie należy się personalowi technicznemu za krótkie antrakty, wypełnione doborową orkiestrą tambur-mandolinową młodych „turowców" z tow. Ciepielą na czele. Teatr był wypełniony jak zwykle.

Życzę, aby w przyszłym sezonie zespół teatru TUR pracował jeszcze intensywniej, posuwając stale poziom artystyczny ku wyżynom prawdziwej sztuki, którego poziomu dał dowody w tegorocznym sezonie. *(r).*

—ooo—

Zakaz wódki błogosławieństwem narodu

Nasze „Kurjerki" i agencje prasowe wytrwale „kładą na obie łopatki" prohibicję amerykańską... na cierpliwym papierze, lansując banialuki koncypowane przez kapitalistów alkoholowych. Ostatnio z wielkim hałasem oznajmiono, że „kobiety amerykańskie są przeciw prohibicji", bo utworzyła się jakaś „liga kobiet antyprohibicjonistek". — Tymczasem nowojorski „Nowy Świat" podaje suchą depeszę z Waszyngtonu:

„Kobiety, które stawały onegdaj przed komitetem sprawiedliwości Izby kongresu, — potępiły wszelkie starania o odwołanie ośmnastej poprawki i domagały się ostrzejszego przestrzegania tego prawa i **pociągania do odpowiedzialności sądowej tak kupującego, jak też i sprzedającego trunki.**

Kobiety stawały przed komitetem pod przewodnictwem pani H. W. Peabody z Bostonu, prezeski Narodowego komitetu kobiet o forsowanie praw, i nazwały prohibicję „**błogosławieństwem narodu**".

Należy nadmienić, że „Nowy Świat" jest równie wrogo nastrojony przeciw prohibicji, jak cała polska prasa w Ameryce. Polacy „cieszą się" w Ameryce opinją jednego z najbardziej „mokrych" narodów" i ta, na faktach oparta opinja, paraliżuje wszystkie zabiegi czynników polskich o powiększenie polskiej kwoty imigracyjnej. Niemniej jednak pismo, wychodzące w Nowym Jorku nie może fantazjować z taką swobodą na temat stosunków amerykańskich, jak nasze „Kurjerki" i z powstania jakiegoś klubu kapitalistek-pijaczek robić „ruch kobiet amerykańskich przeciw prohibicji". Nasze agencje prasowe biorą za to odwet, nie podając nigdy żadnej informacji o rzeczywistych stosunkach na tle prohibicji.

Ozdoba Kominternu

ZAWODOWY WŁAMYWACZ WODZEM KOMUNISTÓW

Że komuniści są równie mało wybredni w doborze swoich „bohaterów", jak i nasza sanacja, to wiedzieliśmy oddawna. Komuniści niemieccy pobili jednak obecnie rekord na tem polu. Gdy niedawno obradował w Berlinie zjazd obwodu berlińskiego okręgu partji komunistycznej, obrał on pięciu honorowych prezesów: Stalina, Łozowskiego, Mołotowa, Thaelmana, prez. komunistycznego klubu poselskiego w Reichstagu i... Rudolfa Margiesa. Fakt wystarczający chyba do stwierdzenia, jak wybitną rolę odgrywał ów Rudolf Margies w niemieckiej partji komunistycznej. Ciekawą rzeczą byłoby dowiedzieć się bliższych szczegółów o bohaterskich czynach tego „kolegi" Stalina. Tow. Kuttner, socjalistyczny poseł do parlamentu niemieckiego, ułatwił ogromnie pracę przyszłym Plutarchom sowieckim, odczytując we czwartek 27 marca z trybuny parlamentarnej wyciąg z... **rejestru karnego** tegoż właśnie wielkiego człowieka, **Rudolfa Margiesa.**

Rejestr ten obejmuje dziesięć numerów. Zaczyna się skromnie jednym miesiącem więzienia za ciężkie uszkodzenie ciała. Potem idzie kolejno **ośm wyroków za kradzieże zwykłe, kradzieże z włamaniem**, uszkodzenia ciała itd. Wreszcie koniec wieńczy dzieło: **dziesięć lat ciężkiego więzienia za sześć kradzieży z włamaniem** w wyjątkowo obciążających okolicznościach. Tow. Kuttner nie pominął również milczeniem zapytania, w jaki sposób ten **zawodowy włamywacz** wzbił się na wyżyny bolszewickiego Olimpu. Poprostu w czasie rozruchów zamordował trzech policjantów, **którzy go poprzednio aresztowali za włamanie**. Odtąd droga chwały, zaszczytów i... zysków w łonie Kominternu stała przed nim otworem. Tow. Kuttner zauważył przytem, **że jeśli sami komuniści uważają, że Stalinowi nie ubliża koleżeństwo z Margiesem, to on nie myśli się sprzeczać.**

W czasie tego przemówienia tow. Kuttnera zdarzyło się poraz pierwszy, że komuniści na stawiane sobie zarzuty nie odpowiedzieli wrzaskiem i wymyślaniem. Głęboka cisza panowała na ich ławach. Było to zapewne tylko chwilowe zmieszanie. Cóż bowiem mają biedni komuniści począć? Gdy pracownicy wszystkich legalnych zawodów pokazują im drzwi, czyż można odrzucać chętną współpracę zawodowych włamywaczów? Profintern zapewne niedługo zarejestruje oficjalnie ich związek zawodowy z „tow. Margiesem" jako sekretarzem generalnym.

Z Międzynarodowego Biura Pracy

ROZWÓJ MIĘDZYNARODOWEGO USTAWODAWSTWA PRACY

Międzynarodowe Biuro Pracy zostało powiadomione o ratyfikacji przez rząd Rzeszy Niemieckiej międzynarodowych konwencyj pracy o odszkodowaniu za bezrobocie z powodu rozbicia się statku i o repartyacji marynarzy. Pierwszą z tych konwencyj, uchwaloną przez Międzynarodową Konferencję Pracy w r. 1920 w Genui, ratyfikowało czternaście następujących państw: Niemcy, Belgja, Bułgarja, Kanada, Kuba, Hiszpanja, Estonja, Francja, Anglja, Grecja, Włochy, Luksemburg, Polska i Jugosławja. Łotwa ratyfikowała ją warunkowo. Konwencja ta przewiduje, że w razie rozbicia się statku, właściciel lub osoba, z którą marynarz zawarł umowę służby na statku, winien wypłacić każdemu z marynarzy, zatrudnionych na tym statku, odszkodowanie za bezrobocie, spowodowane rozbiciem się statku.

Drugą konwencję uchwaloną przez 9 sesję Międzynarodowej Konferencji Pracy, ratyfikowały Niemcy, Belgja, Bułgarja, Kuba, Francja, Włochy, Luksemburg i Jugosławja. Postanawia ona, że każdy marynarz, który zmuszony został do opuszczenia statku w czasie lub po wygaśnięciu umowy, ma prawo do tego, by być odstawionym do swego kraju, bądź do portu, w którym się najął, bądź do portu wyjazdu statku, stosownie do przepisów ustawodawstwa krajowego, które powinno przewidzieć odpowiednie postanowienia.

PODRÓŻ DYREKTORA MIĘDZYNARODOWEGO BIURA PRACY

Tow. Albert Thomas, dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy udał się w końcu lutego br. do Rumunji, Bułgarji, Jugosławji i Grecji celem porozumienia się z władzami tych państw w sprawie ratyfikacji międzynarodowych konwencyj pracy. Tow. Thomas przeprowadził również podczas swej bytności w tych krajach, konferencje z przedstawicielami organizacyj pracobiorców i pracodawców.

BIURA KORESPONDENCYJNE MIĘDZYNARODOWEGO BIURA PRACY

W dniu 13 marca br. zebrała się w Genewie komisja ustanowiona przez Radę administracyjną Międzynarodowego Biura Pracy celem zbadania działalności biur korespondencyjnych Międzynarodowego Biura Pracy.

Międzynarodowe Biuro Pracy posiada w kilkunastu państwach bądź większe biura korespondencyjne, bądź też korespondentów. Większe i stałe oddziały korespondencyjne istnieją w Niemczech, Francji, Anglji, Indjach, Włoszech i Japonji oraz Stanach Zjednoczonych, choć państwo to nie należy do Międzynarodowej Organizacji Pracy. Ponadto Biuro posiada specjalnych korespondentów we Wiedniu, Brukseli, Madrycie, Budapeszcie, Pradze, Warszawie i Bukareszcie. Zadanie biur i korespondentów polega na utrzymywaniu kontaktu z władzami, organizacjami zawodowemi itp. poszczególnych państw, oraz na informowaniu Biura o stosunkach gospodarczych i społecznych istniejących na danym terenie.

Komisje obradujące pod przewodnictwem delegata japońskiego p. Yoshisaka rozpatrzyła sprawozdanie przedłożone przez Dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy o działalności powyższych biur i korespondentów krajowych i stwierdziwszy dodatnie rezultaty osiągnięte przez te organy, wypowiedziała się za stworzeniem nowych biur w ramach środków stojących do dyspozycji Międzynarodowego Biura Pracy.

Dodać należy, że na wniosek dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy, postawiony w ubiegłym roku, po powrocie z podróży do Dalekiego Wschodu, Rada Administracyjna Międzynarodowego Biura Pracy postanowiła stworzyć nowe biuro korespondencyjne w Chinach.

Biuro to zostanie wkrótce otwarte i będzie łącznikiem pomiędzy centralą genewską a rządem chińskim i organizacjami chińskich pracodawców i pracobiorców. Przyczyni się ono niezawodnie do zacieśnienia istniejących już stosunków pomiędzy Międzynarodową Organizacją Pracy, a Chinami i stanie się źródłem objektywnych informacyj o warunkach pracy w tym olbrzymim kraju, którego znaczenie ekonomiczne wzrasta z dnia na dzień i o którym Biuro posiada dotychczas jedynie sporadyczne, niekompletne i często niedokładne wiadomości.

NOWE WYDAWNICTWA MIĘDZYNAR. BIURA PRACY

Nowe uzupełnione wydanie „Międzynarodowego Rocznika Pracy" podaje ciekawe dane dotyczące rozwoju organizacyj spółdzielczych na całym świecie. Rocznik wymienia 728 centralnych towarzystw spółdzielczych międzynarodowych i krajowych, działających na terenie 48 państw. Obroty dokonane przez 272 z tych towarzystw, nie zajmujących się interesami bankowemi i ubezpieczeniami, wyniosły w 1928 roku 10 miljardów dolarów, podczas gdy obroty 33 banków spółdzielczych osiągnęły w ciągu tego samego roku cyfrę 50 miljardów dolarów, a obroty 90.000 spółdzielni kredytowych, zrzeszonych w 74 organizacjach — przeszło 18 miljardów. Cyfry powyższe dotyczą również spółdzielni rosyjskich.

Jak wynika z „Rocznika" ilość członków tych organizacyj wynosiła bez uwzględnienia Rosji sowieckiej, 39,500.000, czyli o 11% więcej niż w r. 1925.

Międzynarodowe Biuro Pracy ogłosiło świeżo rozprawę, dotyczącą sposobów i metody badania wzroku kierowców samochodowych, pilotów samolotowych, kapitanów okrętów, sterników, maszynistów itp. personelu przedsiębiorstw transportowych i komunikacyjnych. Powyższa rozprawa, omawiająca najpraktyczniejsze i najczęściej stosowane metody badania wzroku kandydatów na stanowiska wyżej wymienione, przyczyni się niezawodnie do pogłębienia tego zagadnienia, mającego duże znaczenie dla zarządów przedsiębiorstw komunikacyjnych oraz osób, które z nich korzystają.

Wydawnictwo powyższe oparte jest na danych zebranych w drodze ankiety, przeprowadzonej przez Międzynarodowe Biuro Pracy w Niemczech, Belgji, Danji, Stanach Zjednoczonych, Finlanji, Francji, Anglji, Włoch, Japonji, Norwegji, Holandji, Polsce, Szwecji, Szwajcarji i Czechosłowacji. Zebrane w ten sposób informacje opracowane zostały przez rzeczoznawcę z dziedziny oftalmologji, profesora Oskara Oblath z Triestu.

Z ruchu socjalistycznego

ZJAZD POWIATOWY PPS W WIELICZCE

Na niedzielę 30 marca zwołał komitet powiatowy w Wieliczce zjazd mężów zaufania i komitetów miejscowych z powiatu wielickiego. Na zjazd przybyli delegaci z kilkudziesięciu wsi oraz liczni przedstawiciele komitetu miejscowego w Wieliczce oraz związków zawodowych.

Zagaił tow. Lachman, wskazując na zadania organizacyjne jakie partja będzie musiała spełnić w ciągu najbliższych miesięcy, poczem objął przewodnictwo zjazdu powołując na sekretarza tow. Klimczyka.

Referat o sytuacji politycznej i gospodarczej oraz w sprawach organizacyjnych wygłosił tow. dr. Szumski. Mówca w dwugodzinnym referacie zobrazował obecne położenie państwa oraz walkę PPS w obronie demokracji, zagrożonej przez niecne zakusy Bebechowców. Charakterystycznem było, że chłopi szczególnie ostro zwracali się przeciw marsz. Piłsudskiemu i „grupie pułkowników", która zmierza do wprowadzenia w Polsce dyktatury militarnej. Uchwalono, aby w tym roku 1 maja wypadło jak najwspanialej, tem więcej, że będzie ono zarazem przeglądem, niejako próbną mobilizacją siły socjalistycznej i równocześnie demokracji. Po referacie i dyskusji, podczas której wszyscy mówcy jednomyślnie potępiali obecną działalność BB, jako skierowaną przeciw żywotnym interesom najszerszych mas ludności, a temsamem przeciw państwu, przyjęto odczytaną przez referenta rezolucję.

W rezolucji zebrani wyrażają pełne zaufanie klubowi poselskiemu PPS za nieugiętą, wytrwałą walkę o prawa ludowe i demokracji. Równocześnie zebrani potępiają BB za działalność wrogą społeczeństwu i oświadczają, że nie spoczną we walce aż do zupełnej likwidacji obecnego systemu rządzenia.

Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" zakończono konferencję.

—ooo—

ZGROMADZENIE W SUŁKOWIE

Tegosamego dnia popołudniu odbyło się zgromadzenie na wsi w Sułkowie. Bebechowcy do spółki ze swoimi pachołkami z BBS postanowili rozbić zebranie. W tym celu wysłali specjalną bojówkę złożoną z 14 ludzi pod wodzą niejakiego Pasternaka i osławionego Kopery. Na wiec przybył również zastępca starosty i komendant posterunku. Po wyborze prezydjum, w skład którego weszli towarzysze Piwek i Kot zabrał głos tow. dr. Szumski.

Bojówkarze bebechowi usiłowali przerywać mówcy, ale pod druzgocącemi argumentami musieli zamilknąć i słuchać w spokoju referatu. Występ BB rozłościł chłopów, którzy postanowili dać dobrą nauczkę warchołom sanacyjnym. Tylko dzięki towarzyszom z Wieliczki uniknęli rozbijacze tęgiego lania, jakie im chcieli sprawić chłopi. Kiedy w czasie przemówienia referenta jeden z BB ryknął „niech żyje marszałek Piłsudski" zaledwie jeden głos wstydliwie odezwał się „niech żyje". Nawet sami bebesiacy bali się krzyczeć na cześć p. Piłsudskiego.

Po skończonym referacie chciał bojówkarz Pasternak zabrać głos, ale zebrani nie pozwolili mu mówić. Wśród ogromnego entuzjazmu uchwalono rezolucję wyrażającą zaufanie PPS a potępiającą BB i BBS. Następnie zebrani odśpiewali „Czerwony Sztandar" i „Cześć wam panowie, magnaci". Bojówka BB poszła jak zmyta, nie udała się im wyprawa. Wódz BBS Jasiu Okoński będzie smutny, a szkoda, że sam nie przybył na zebranie.

Zgromadzenie niedzielne wykazało dosadnie, że wieś coraz więcej garnie się do PPS i ma już dość rządów sanacyjnych, które dały jej głód, nędzę i ucisk. Największym wrogiem sanacji jest obecnie wieś.

Trzeba jeszcze dodać, że ze szczególnym zapałem wznoszono okrzyki na cześć tow. marszałka Daszyńskiego.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 2 kwietnia.

O DZIECIOBÓJSTWO

Wczoraj rozpoczęła się druga kadencja sądów przysięgłych rozprawą przeciw 36-letniej Eleonorze Sitkównie, oskarżonej o zbrodnię dzieciobójstwa z § 139 uk. Sitkówna 26 listopada 1929 r. w Mankiewicach na strychu u Józefa Bujaka porodziła dziecko, które następnie wzięła za obydwie nogi i trzykrotnie uderzyła jego tylną częścią głowy o krokiew. Według orzeczenia lekarzy śmierć dziecka nastąpiła skutkiem pęknięcia czaszki, które wywołało krwotok śródczaszkowy, pęknięcie zaś to nastąpiło wskutek gwałtownego uderzenia czaszki o przedmiot twardy.

Po przesłuchaniu świadków, na wniosek obrońcy adw. dr. R. Weinberga rozprawę odroczono do kadencji czerwcowej, celem zbadania stanu umysłowego oskarżonej.

Rozprawie przewodniczył sso. Pilarski, wotowali sso. Pelczar i sso. Cieślewski, oskarżał prok. dr. Stawarski.

KRONIKA

Kraków, 2 kwietnia.

Przedstawienie kinowe TUR

W Muzeum przemysłowem przy ul. Smoleńskiej, staraniem TUR wyświetlany jest film p. t.

„CO ZROBIŁA DLA WIEDNIA SOCJALISTYCZNA RADA MIEJSKA?"

Przedstawiony jest tam obraz monumentalnych gmachów przeznaczonych na mieszkania robotników, schroniska dla bezdomnych itd.

W piątek 4 bm. o godz. 7 wieczór powyższy film wyświetlany będzie dla Związku pracowników tytoniowych. Prelekcję wygłosi tow. W. Wohnout.

W niedzielę 6 bm. o godz. 11 rano niezwykle interesujący film o Wiedniu puszczony będzie na ekran dla Związku pracowników użyteczności publicznej. Prelekcję wygłosi tow. red. Leon Feldman.

—ooo—

—ooo—

SZTUKA JAPOŃSKA W MUZEUM NARODOWEM. Dyrekcja Muzeum Narodowego zawiadamia, że z dniem 1 kwietnia br. została otwarta dla publiczności wystawa sztuki japońskiej ze zbiorów śp. Feliksa Jasieńskiego. Wystawa mieści się w domu z fundacji Szołayskich przy ul. Szczepańskich przy ul. Szczepańskiej 11, I. p. i otwarta jest w niedziele, święta, wtorki i piątki od godziny 12 do 2. Wstęp 50 groszy. Wystawa obejmuje prawie wszystkie działy sztuki japońskiej, jakkolwiek tylko w części wyczerpuje bogaty zbiór im. Feliksa Jasieńskiego. Zwiedzający będą mogli po raz pierwszy oglądać większą ilość (blisko 50) „kakemono" dających pojęcie o niezwykle subtelnem malarstwie japońskiem. Z olbrzymiego działu drzeworytów (blisko 5.000) wystawiono z braku miejsca część bardzo znikomą (około 250), wśród których zwracają uwagę dzieła artystów takich jak Hiroshige, Hokusai, Kunisada, Utamaro i innych. Poza tem zwracają uwagę rzeźby z XVII—XIX wieku, charakterystyczne maski aktorów, zbroje, szable, bogaty (aczkolwiek zaledwie w szóstej części wystawiony) zbiór gard, z których wiele niezwykle subtelnie inkrustowanych złotem, dalej szereg wyrobów z laki, liczny zbiór słynnych „inro", bronzy, ceramika, emalje na metalu, tkaniny, „kimona" itd. Wystawa zainteresuje niewątpliwie szeroką publiczność, która będzie miała sposobność przynajmniej częściowego zaznajomienia się z daleką a tak bardzo wysoką kulturą.

PRZEGLĄD LITERACKI

„Dzieje kultury polskiej"

ALEKSANDRA BRUECKNERA

Krakowska Spółka Wydawnicza podjęła wydawnictwo pomnikowego dzieła.

Nie znamy dotąd wszechstronnie naszej przeszłości narodowej. Nie wyczerpują jej opracowania, nieraz znakomite, historji politycznej, ustrojowej, gospodarczej, wojskowej, literackiej, artystycznej. Okazują one bowiem z konieczności jedno tylko oblicze dziejów. Nie posiadaliśmy dotąd obrazu, w którymby rysy poszczególne wiązały się w żywą całość, odzwierciedlającą rzeczywistość ubiegłych wieków. Badania historyczne nie przyniosły dotąd dzieła, któreby przedstawiło ogólne dążności i skłonności życia narodu, jego treść społeczną, moralną i umysłową w poszczególnych epokach. Z braku dostatecznych studjów przygotowawczych nie zdołał się żaden uczony nawet pokusić o zarys historji kultury polskiej i jeśli się pojawiała jakaś próba tak zatytułowana, to nazwa nie odpowiadała treści.

Do opracowania takiego dzieła przystąpił wreszcie ten uczony polski, którego oddawna liczne głosy wzywały do podjęcia tej pracy jako jedynego prawdziwie do niej ukwalifikowanego.

Prof. Aleks. Bruckner złączył w sobie świetne, gruntowne znawstwo wielu rozległych dziedzin naukowych: języka i filologji, etnologji i mitologji, życia umysłowego i religijnego, oraz wszelkich działów piśmiennictwa. Źródłowa znajomość życia i twórczości wszystkich narodów słowiańskich jako też narodów sąsiednich, dała mu swobodę porównawczego traktowania i wyjaśniania stosunków polskich. Tysiąc kilkaset ogłoszonych przezeń dzieł, rozpraw i przyczynków, w których przeorał przeróżne niwy życia polskiego, przysposobiły go do podjęcia syntezy jego całości w historycznym rozwoju. Wszakże dla wielu donioslych epok on sam najwięcej źródeł wydobył, przetrawił, ocenił i wyzyskał: tak zwłaszcza dla kultury duchowej polskiego średniowiecza, dla ruchu religijnego XVI wieku, dla twórczości literackiej wieku XVII-go.

Po pracy naukowej, trwającej zgórą lat pięćdziesiąt, przystąpił obecnie do stworzenia **dzieła syntetycznego, przedstawiającego rozwój kultury polskiej od najstarszych jej początków** przy wydzielaniu się ze wspólnoty słowiańskiej **aż do początków wieku XIX.** Obdarzył społeczeństwo polskie **dziełem ogromnej miary**, jakiego nie doczekał się żaden naród słowiański. Podbija w niem przedewszystkiem uwydatnienie linji przewodnich społecznego, umysłowego i religijno-moralnego rozwoju Polski, rozpatrzenie, jakie były początki rodzime kultury polskiej, jakie wpływy obce na nią w miarę wieków oddziaływały, jak je przetrawiała, a wreszcie, co sama do ogólno europejskiej kultury wniosła.

Jakkolwiek dzieło przeznaczone jest **dla szerokiej publiczności**, jednakże dzięki obfitej źródłowej wiedzy autora takie mnóstwo wiadomości i faktów wypełnia każdą niemal poruszoną przezeń stronę życia polskiego, że niema specjalisty, któryby w tem dziele nie znalazł nowych dla siebie szczegółów ze swego działu, a przynajmniej nowego, oryginalnego ich naświetlenia. Skorzysta zeń historyk zarówno literatury, oświaty i obyczajowości, jak życia politycznego, prawnego, społecznego, kościelnego.

Rozległa jest skala zagadnień, poruszanych przez autora: życie publiczne i prywatne stany, zajęcia i zawody, dwory i pałace, kościoły i zakony, wielmoże, szlachta, mieszczanie, chłopi i żydzi, handel i przemysł, rolnictwo i górnictwo, daniny i ciężary, zarobki i moneta, rodzina, dziecko i kobieta, stroje, mieszkania i pożywienie, wiara i obrzędy, zabobony i czary, wychowanie i szkoła, sztuka, literatura i nauka, ogłada stanów oświeconych i prostota nizin społecznych — wszystko wyłożono jest tu w rysach **niezwykłej barwności, stylem żywym, pełnym jędrności i temperamentu.**

Całość dzieła mieści się w dwóch tomach (około 100 arkuszy druku). Pierwszy obejmuje w szesnastu rozdziałach (650 stron) wieki średnie. Drugi, doprowadzony do r. 1830, podzielony na pięć wielkich grup, z powodu swych rozmiarów (ponad 900 stron) ukaże się w dwóch częściach.

* * *

Chcąc ułatwić nabycie dziejów kultury polskiej prof. Aleksandra Brucknera, Krakowska Spółka Wydawnicza wydaje dzieło zeszytami i rozpisuje prenumeratę na całość. Zeszyty, objętości dziesięciu arkuszy druku, ukazywać się będą dnia 1 każdego miesiąca, począwszy od 1 kwietnia br.

Warunki prenumeraty: Całość, zapłacona zgóry przy zamówieniu 60 zł., Prenumerat kwartalna (3 zeszyty) 19 zł., Prenumerata miesięczna (1 zeszyt) 6'80 zł. Prenumerata kwartalna i miesięczna obowiązuje od odbioru całego dzieła. Cena łącznie z kosztami przesyłki jako druk zwykły (opłata uiszczona ryczałtem). Na wyraźne żądanie wysyła się zeszyty jako druk polecony, licząc rzeczywiste koszty przesyłki. Poszczególnych zeszytów nie sprzedaje się. Egzemplarze na papierze czerpanym większego formatu, odbite w ściśle ograniczonej ilości, nabywać można tylko przy przedpłacie za całość zgóry, w cenie 86 zł. Po wyjściu całego dzieła cena będzie znacznie podwyższona.

Prenumeratę przyjmują: Krakowska Spółka Wydawnicza (Kraków, ul. św. Filipa 25 — konto PKO 400.296); Księgarnia Jagiellońska (Kraków, ulica Wiślna 3); Księgarnia „Ossolineum" (Warszawa, Nowy Świat 69), oraz wszystkie inne księgarnie.

Włamanie do urzędu pocztowego w Dębnikach

Dokonano włamania do biur urzędu pocztowego Kraków 11 w Dębnikach przy ulicy Dębowej, gdzie sprawcy po wejściu do lokalu rozpruli rakiem kasę ogniotrwałą i skradli z niej gotówkę 400 zł. oraz znaczki pocztowe wartości 5000 zł.

—ooo—

Wielki pożar w Rynku Głównym w Krakowie

Wczoraj między 1 a 2 popołudniu wybuchł pożar w Rynku gł. 16 w sieni, gdzie mieści się komórka ze składem wiór do pakowania porcelany firmy Tomaszewskiego. **Pożar objął komórkę na wysokości 6 metrów i przeniósł się na paki ustawione w sieni, tak, że cała sień stanęła w płomieniach.** Dym wydobywający się z sieni osłonił część Rynku. Przybyły na miejsce wypadku trzy plutony straży pożarnej, które po blisko godzinnej akcji zdołały ogień stłumić. **Wskutek żaru odpadł w zupełności tynk i sztukaterje z wielkiej staroświeckiej sieni.** Na miejscu pożaru gromadziły się olbrzymie tłumy publiczności, tak, że policja ledwo mogła utrzymać porządek.

Podczas akcji ratowniczej przybył na miejsce pożaru prezydent Rolle z wiceprez. Wielgusem.

Powodem pożaru miało być porzucenie przez trzech wyrostków ognia wśród wiór. Osobnicy ci zbiegli w stronę Rynku.

—ooo—

JUBILEUSZOWY SALON KRAKOWSKI 1930. Celem uczczenia 75 rocznicy założenia Krakowskiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, urządza się w gmachu Tow. Przyj. Sztuk Pięknych w Krakowie Jubileuszowy Salon Krakowski 1930, którego uroczyste otwarcie nastąpi 29 maja a zamknięcie 30 czerwca 1930. Na wystawę dopuszczone będą dzieła malarskie, rzeźby, grafiki i sztuki stosowanej, dotąd nie wystawione w Krakowie a przyjęte przez jury Towarzystwa. Każdy artysta ma prawo wystawiania co najwyżej trzech dzieł, z których żadne nie może przekraczać w szerokości 150 cm. Dzieło o wymiarze większym jak 150 cm. szerokości musi wystawca zgłosić w Towarzystwie na 14 dni przed wystawą i otrzymać aprobatę dyrekcji Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie. Ostateczny termin nadsyłania zgłoszeń upływa z dniem 5 maja, termin zaś nadsyłania eksponatów upływa z dniem 24 maja. Przesyłki, które nadejdą po tym terminie nie będą przyjęte. Przy wysyłkach eksponatów należy stosować się do przepisów uwidocznionych w wyciągu regulaminu wystawy. Wystawa, która ma być przeglądem współczesnej polskiej twórczości plastycznej, ma charakter konkursowy. Dla prac zakwalifikowanych przez sąd konkursowy są przeznaczone następujące nagrody: I. nagroda ministerstwa oświaty w wysokości 3.000 zł., II. nagroda miasta Krakowa w wysokości 2.000 zł., III. nagroda „Ilustrowanego Kurjera Codziennego" w wysokości 1.500 zł., IV. nagroda „Światowida" w wysokości 1.000 zł., V. nagroda Tow. Przyj. Sztuk Pięknych w Krakowie w wysokości 1.000 zł. Na salonie poczynione będą zakupy rządowe dla Muzeum Narodowego w Warszawie oraz zakupy miasta Krakowa dla Muzeum Narodowego w Krakowie. Sąd konkursowy składać się będzie z członków jury Tow. i z ofiarodawców nagród, względnie ich reprezentantów. Nagrody będą rozdzielone najpóźniej do 20 czerwca 1930. Od wyroku sądu konkursowego niema odwołania. Całą korespondencję i przesyłki należy adresować: Tow. Przyj. Sztuk Pięknych, Kraków, plac Szczepański 4.

DOBROCZYNNA KASA POŻYCZKOWA. — W sali obrad krakowskiej gminy żydowskiej odbyło się wczoraj doroczne walne Zgromadzenie stowarzyszenia dobroczynnych Kas pożyczkowych udzielającego bezprocentowych pożyczek drobnym kupcom i rękodzielnikom. Prezes Wydziału dr. Rafał Landau złożył sprawozdanie z czynności Wydziału za r. 1929, z którego się okazuje, że korzystało z tych pożyczek około 4 000 osób na łączną kwotę 255.117 zł. a od założenia tej Kasy Wydział udzielił pożyczek bezprocentowych na łączną kwotę 737.678 zł. Stwierdzono, że Kasa pomyślnie się rozwija, że przychodzi z pomocą szerokim warstwom ludności pracującej i że zwroty rat pożyczkowych są uskuteczniane punktualnie. Walne zgromadzenie przyjęło do wiadomości sprawozdanie i uchwaliło na wniosek r. Izby handl. Dembitzera wyrazić podziękowanie prezesowi Wydziału drowi Landauowi i sekretarzowi Pfefferowi za gorliwą i owocną pracę dla dobra stowarzyszenia.

PRZYPADKOWEMU ZATRUCIU GAZEM ŚWIETLNYM uległa wczoraj 23-letnia Marja Dybek służąca, zamieszkała przy ul. Blich l. 3. Wezwany lekarz pogotowia udzielił nieszczęśliwej pierwszej pomocy, poczem przewiózł ją karetką pogotowia do szpitala.

AMATOR CUDZEJ BIELIZNY. Szczepaniec Józef, lat 21, zamieszkały przy ulicy Płaszowskiej 13 — przytrzymany został pod zarzutem kradzieży bielizny ze strychu na szkodę Gizeli Fuchs, zam. przy ulicy Traugutta 12.

KRADZIEŻ W POCIĄGU. Kucza Karol, robotnik, zamieszkały w Oranczy pow. Krosno, zgłosił w policji, że skradziono mu w pociągu na przestrzeni Mysłowice - Trzebinia portfel z kwotą 100 zł. i dokumentami.

„ECHO" KRAKOWSKIE wyjeżdża 6 bm. na koncert do Warszawy, gdzie wspólnie z warszawską „Harfą" i chórem oficerskim śpiewać będzie w sali Filharmonji warszawskiej. Cały zespół obejmujący ponad dwieście osób odśpiewa najcenniejsze utwory polskich kompozytorów. Dyrygują: Bolesław Wallek-Walewski, W. Lachman i pułkownik Połoszynowicz.

—ooo—

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Jeszcze tylko do piątku włącznie pozostaje na repertuarze sztuka amerykańska „Rywale" z występem K. Junoszy-Stępowskiego na czele. W sobotę wchodzi na afisz sztuka Henryka Bernsteina pod tytułem „Melo", wśród sztuk bieżącego repertuaru francuskiego — zdaniem krytyki — jedna z dwóch, trzech, najlepszych, grana w teatrze „Gymnace" już drugi sezon. Ten dramat pogoni za radością życia, wyposażony we wszystkie blaski efektów dobrej szkoły francuskiej, daje nadzwyczajne pole popisu trzem aktorom, z których jeden, p. Junosza-Stępowski ma za sobą w tej sztuce nadzwyczajny sukces, odniesiony w Warszawie. Role kobiece odtwarzają pp.: Jaroszewska, Kossocka, Miodońska, — męskie pp.: Burnatowicz, Szymański. W niedzielę popołudniu „Azais", grany ostatnim razem przy wyprzedanej widowni.

„HABIMA" W TEATRZE „BAGATELA". — Dziś we środę premjerowe przedstawienie zespołu „Habimy" o godzinie 8 wieczorem. Dana będzie poraz pierwszy w Krakowie sztuka Calderona „Korona Dawida". Pozostałe bilety do nabycia przez cały dzień przy kasie teatru.

SEMBULERUS, słynny iluzjonista, daje dziś we środę drugi eksperymentalny wieczór w Starym Teatrze. Trzeci i ostatni wieczór we czwartek 3 bm.

DZIESIĄTY PORANEK SYMFONICZNY ZWIĄZKU ZAWODOWYCH MUZYKÓW odbędzie się w sali Starego Teatru w niedzielę 6 bm. o godzinie 11 przedpołudniem pod dyrekcją p. Tadeusza Mazurkiewicza, a przy współudziale jako solistki p. Ireny Dubiskiej, znanej skrzypaczki, która z towarzyszeniem orkiestry wykona koncert skrzypcowy Beethovena. Program obejmuje ponadto R. Strausa „Don Juan", R. Statkowskiego uwerturę do op. „Marja" oraz na liczne życzenia E. Rimski-Korsakowa „Scheherazadę". Bilety w cenie od 1'50—5 złotych sprzedaje kasa dzienna Starego Teatru.

CHÓR TOWARZYSTWA NAUCZYCIELI POLSKICH Z CZECHOSŁOWACJI urządza w poniedziałek 14 bm. w sali Starego Teatru koncert. Chór ten, założony w roku 1925, urządził już w ciągu swego istnienia kilkadziesiąt koncertów w Czechosłowacji i w Polsce, szerząc szczególnie na czeskim Śląsku zamiłowanie do polskiej pieśni. Ostatnio występował na zjeździe śpiewaczym na PWK w Poznaniu, zyskując specjalne uznanie pochwalne kompozytora Nowowiejskiego. Obecnie podczas świąt wielkanocnych urządza cały szereg koncertów w Polsce i przyjeżdża 14 bm. do Krakowa. Celem godnego przyjęcia rodaków z Czechosłowacji zawiązał się osobny Komitet.

—ooo—

Z Polski

KTO CHCIAŁ BIĆ, ZOSTAŁ OBITY. Z Krosna piszą nam: Nieliczni agenci bebesiacy w miasteczkach małopolskich starają się, jak mogą, odpowiedzieć na apel obecnego premjera do „łamania kości" i mierzą przytem „siły na zamiary". To ostatnie jest jednak łatwiejsze w poezji niż w życiu. Dnia 28 marca br. odbył się w Krośnie wiec bezrobotnych w sprawie zasiłków doraźnych, na którym referował tow. Pilch. Gdy referent w swojem przemówieniu napiętnował dotkliwie rozbijacką robotę bebechowców i bebesiaków, znany na krośnieńskim bruku bebesiak Bocheński, wskoczył na trybunę i rzucił się na tow. Pilcha, chcąc go **uderzyć**, ale... sam oberwał. Oburzeni bezrobotni rzucili się na awanturnika i wymierzyli mu doraźną **bolesną nauczkę**. Wtenczas dopiero wdała się w sprawę policja i wyrwała bebesiackiego bohatera z rąk robotników, grożąc wzburzonym ludziom rewolwerami. „Łamanie kości" nie jest jednak sportem ani łatwym ani bezpiecznym.

ZMIANA GRANIC POWIATÓW AUTONOMICZNYCH. Z dniem 1 bm. okręg sądu powiatowego w Skawinie przyłączono do powiatu autonomicznego w Krakowie, okręg zaś sądu powiatowego w Dobczycach do powiatu w Myślenicach oraz utworzono z powiatu administracyjnego w Makowie powiat autonomiczny. Przyłączenie obwodu skawińskiego do powiatu krakowskiego jest słusznem, należy jednak przyłączyć także okręg sądu powiatowego Podgórze do powiatu autonomicznego w Krakowie, gdyż dalsza przynależność jego do powiatu wielickiego jest dziwolągiem, albowiem ciąży on gospodarczo i kulturalnie do Krakowa, z którym szereg gmin (np. Prokocim itd.) ma kilkunastokrotną komunikację autobusową. Prezydent miasta Krakowa powinien w tej sprawie poczynić energiczne kroki.

ZWIĄZEK UCHODŹCÓW ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO W DZIEDZICACH zwołuje na dzień 6 bm. o godzinie 10 przedpołudniem w Skoczowie na targowicy u p. Drabiny ogólny zjazd uchodźców ze Śląska Cieszyńskiego. Ponieważ są sprawy nader ważne, niechże ani jednego uchodźcy nie braknie, bez względu, czy jest członkiem czy też nie.

SENSACYJNY PROCES O PRZEMYT JEDWABIU. Przed sądem okręgowym w Starogardzie zakończył się sensacyjny proces przeciwko przemytnikom jedwabiu z Niemiec, Czechosłowacji i Francji przez Gdynię do Polski. Na ławie oskarżonych zasiadło pięciu właścicieli i pracowników firm kupieckch i dwóch urzędników celnych. — Straty, poniesione przez skarb państwa, szacują na blisko pół miljona złotych. — Sąd uniewinnił trzech oskarżonych, skazani zaś zostali Boneberger na rok więzienia, urzędnik celny Makowiecki na dwa lata i dziewięć miesięcy, Chrzanowski na sześć miesięcy i Goldstein na trzy miesiące. Pozatem łącznie skazani na grzywnę przeszło miljona złotych, którą każdy uiści karą więzienną, licząc za jeden dzień 1000 złotych, ale razem nie więcej jak dwa lata.

WIĘZIEŃ NA URLOPIE PORĄBANY PRZEZ BRATA TASAKIEM. Władze policyjne w Łodzi zostały zaalarmowane wiadomością o bratobójstwie, dokonanem przy ul. Wesołej 12. W domu tym mieszka rodzina Kozłowskich, najstarszy syn których Feliks został przed pewnym czasem wypuszczony z więzienia na urlop zdrowotny. We więzieniu Fel Kozłowski odsiadywał karę za kradzież. Od pierwszego dnia powrotu jego do domu rozpoczęły się między nim i młodszym bratem Zygmuntem awantury, powodem których było podejrzenie Feliksa, iż Zygmunt zadenuncjował go w policji. Bracia całemi dniami kłócili się i bili. W sobotę późnym wieczorem Feliks, wróciwszy od znajomych, oświadczył bratu, iż nabrał niezbitej pewności, iż właśnie on jest denuncjatorem. Zygmunt, bojąc się ataku brata, uprzedził jego zamiar i wydostawszy z szuflady duży tasak zadał nim bratu trzy ciosy w głowę. Feliks Kozłowski zlany krwią runął na ziemię, tracąc przytomność. Zaalarmowano pogotowie, które przewiozło w stanie poważnym Feliksa Kozłowskiego do szpitala. Zygmunta Kozłowskiego aresztowano.

OJCOBÓJSTWO WYKRYTE PO 4 LATACH. Przed kilku dniami w osadzie Wierzbica w pow. radomskim policja dowiedziała się, że na terenie zabudowań wdowy Anny Kołodziejowej w miejscu, gdzie przed dwoma laty stała chata, znajduje się zakopany trup ojca Kołodziejowej przed 4 laty przez nią i jej siostrę zamordowanego i pod podłogą ukryty. Policja przystąpiła do odszukania zakopanych zwłok i faktycznie we wskazanem miejscu na 1 metr głęboko w ziemi znaleziono szkielet ludzki. Szczątki wydobyto i poddano zbadaniu przez lekarza powiatowego, który ustalił pęknięcie czaszki i zmiażdżenie kości czołowej od gwałtownego uderzenia tępem narzędziem, co spowodowało śmierć. Wobec tego rozpoczęto badanie i ustalono, że Tomasz Chamero w dn. 19 października r. 1927 wyjechał z córką Marjanną na jarmark do Radomia, skąd córka powróciła do domu sama, ojciec zaś zaginął bez wieści. Poszukiwania przez policję nie dały wówczas żadnych wyników i cała ta zagadkowa sprawa poszła w zapomnienie. Przed dwoma miesiącami Marjanna zmarła, do wdowy zaś, Anny Kołodziejowej, zaczął chodzić w konkury niejaki Krzemiński, jeden ze znanych awanturników, który niejednokrotnie odsiadywał kary. Był on przez Kołodziejową bagatelizowany. Onegdaj, przyszedłszy do niej, na wstępie zapytał, czy zgadza się wyjść za niego, w przeciwnym razie zdradzi jej tajemnicę. Gdy ta dojdzie do wiadomości władz, to Kołodziejowa dostanie się na długo do więzienia. Wobec nieugiętej postawy Kołodziejowej, Krzemiński groźbę spełnił, zawiadomił o dawnem morderstwie policję i trupa odkopano. Na podstawie orzeczenia lekarskiego zwłoki zostały zachowane. Kołodziejową zaś zrzucającą całą winę na zmarłą siostrę, Marjannę, osadzono w więzieniu.

FAŁSZERZE PIENIĘDZY W WILNIE. Władze bezpieczeństwa zlikwidowały w Wilnie bandę fałszerzy monet jedno- i dwuzłotowych, złożoną z czterech osób. Na czele tej bandy stał znany i sądownie karany fałszerz pieniędzy Szapiro. Skonfiskowano 48 sztuk fałszywych monet oraz przyrządy do fabrykacji tychże. Warsztat fałszerzy przenoszony był z miejsca na miejsce. Odlewy gipsowe fałszerze zdołali rozbić.

—ooo—

Z zagranicy

NA WYSTAWĘ GDAŃSKĄ, która odbędzie się w dniach od 25 kwietnia do 10 maja br. w Wiedniu, przybędzie delegacja gdańska, na której czele stać będą prezydent Senatu Gdańska Sahm i wiceprezydent Senatu Gehl.

ZAGADKOWY „KONGRES CHŁOPSKI". — W poniedziałek odbyła się w Berlinie w trybie przyspieszonym rozprawa przeciwko 23 zagranicznym delegatom na międzynarodowy kongres chłopski w Berlinie. Delegaci ci aresztowani zostali przez policję, ponieważ nie mogli się wykazać z posiadania paszportów. Wszyscy aresztowani zostali skazani za przekroczenia paszportowe. Wśród skazanych znajduje się 3 posłów na Sejm polski, skazanych na kary pieniężne po 35 marek. Pozostali aresztowani delegaci ukarani zostali 3 dniowym aresztem każdy.

BAŁKAŃSKIE WALKI. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Bukaresztu: Wczoraj przyszło między kolonistami rumuńskimi a ludnością bułgarską, zamieszkującą wieś Bogdanowo w południowej Dobrudży do krwawego starcia. Obie strony walczyły bronią palną. Po stronie bułgarskiej zostały zabite dwie osoby, sześć zaś rannych. Po stronie rumuńskiej dwie osoby zostały ranione.

KATASTROFA OKRĘTOWA NA RZECE. — Z Portland w stanie Oregon donoszą, że na rzece Columbia zderzyły się dwa parowce wycieczkowe. W wyniku katastrofy 4 osoby zostały zabite, 12 zaś ciężko rannych. Z pokładu jednego z parowców, który wiózł około 300 osób, wskutek zderzenia wpadły do wody 4 osoby, których los w chwili nadawania depeszy nie był wiadomy.

ODNALEZIENIE ZAGINIONYCH LOTNIKÓW. Z Sydney donoszą, że lotnicy australijscy Smith i Shiers, którzy zaginęli podczas lotu z Australji do Anglji, odnalezieni zostali przez inny samolot prowadzony przez Manda i Wyndhama, którzy dali o tem znać przez radjo. Smith i Shiers czują się dobrze. Depesza radjowa z samolotu nie podaje miejsca, w którem znaleziono rozbitków lotniczych.

TELEGRAMY

RATYFIKACJA UMOWY POLSKO-HISZPAŃSKIEJ

Warszawa, 1 kwietnia (PAT). Wczoraj Sylvio Fernandes Wallin, poseł Hiszpanji, złożył w ministerstwie spraw zagranicznych dokument ratyfikacyjny konwencji międzynarodowej lotniczego prawa prywatnego, podpisany w Warszawie dnia 22 października 1929. Artykuł 39 tej konwencji powierza rządowi polskiemu przyjmowanie i przechowywanie ratyfikacji wspomnianej konwencji. Protokół złożenia podpisali Alfred Wysocki podsekretarz stanu i Silvio Fernandes Wallin, poseł Hiszpanji.

DEFICYT W BUDŻECIE ANGIELSKIM

Londyn, 1 kwietnia (PAT). Według urzędowych doniesień, w kończącym się dzisiaj roku budżetowym dochody wynosiły 734,188.748 funtów szt. wydatki zaś 748,712.011 funtów szterl. Deficyt zatem wynosi 14,523.263 funtów.

DYMISJA W NASTĘPSTWIE BOMBY

Ryga, 1 kwietnia (PAT). Donoszą z Helsingforsu, że w związku z zamachem bombowym na drukarnię, w której drukowano pisma komunistyczne, gabinet Kallio będzie zmuszony podać się do dymisji.

SENSACJA MUZYCZNA W WIEDNIU

Wiedeń, 1 kwietnia (PAT). W wiedeńskiej operze państwowej, wystawioną została nowa opera modernistycznego kompozytora Albana Berga p. t. „Wozzeck" na tle dramatu Jerzego Buchnera. Wystawienie tej sztuki w tak konserwatywnej instytucji, jaką była dotychczas opera wiedeńska, stanowi sensację muzyczną w Wiedniu. Autor, uczeń Schoenberga, skomponował do dramatu Büchnera muzykę modernistyczną i atonalną. Krytyka wiedeńska mimo rozbieżnych sądów o nowej operze przyznaje, że odniosła ona wielki sukces i stwierdza, że wystawienie jej stanowi punkt zwrotny w historji dramatu muzycznego.

Narady klubów sejmowych

O zwołanie nadzwyczajnej sesji Sejmu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 1 kwietnia.

Dziś odbywały się w Sejmie narady szeregu stronnictw w sprawie ustalenia żądania o zwołanie nadzwyczajnej sesji sejmowej.

Przedpołudniem obradowały kluby **Wyzwolenia i Stronnictwa chłopskiego.** Narady te były wstępem do zwołanego na popołudnie posiedzenia komisji porozumiewawczej trzech stronnictw chłopskich: Piasta, Wyzwolenia i Stronnictwa chłopskiego dla ustalenia **wspólnej akcji w kraju.**

O 1 w południe rozpoczęły się **obrady 6 klubów centrowo-lewicowych:** PPS, Piasta, Wyzwolenia, Stronnictwa chłopskiego, ChD i NPR. Narada ta obudziła wielkie zainteresowanie, gdyż ma na nich zapaść uchwała o zwrócenie się do prezydenta Rzplitej z żądaniem zwołania **nadzwyczajnej sesji Sejmu dla załatwienia spraw gospodarczych i podatkowych.** Kluby te zbierają już podpisy, wymagane pod takie żądanie. (Wedle art. 25 konstytucji potrzeba podpisów 1/3 ogółu posłów tj. 148). Narada ma też zadecydować o terminie i formie postawić się mającego żądania.

O 5 popołudniu zaczęły się obrady prezydjum klubu BB celem wyboru prezesa w miejsce p. Sławka. Pułkownik poseł Koc, któremu proponowano stanowisko prezesa, miał oświadczyć, że **stanowiska tego nie przyjmie.** Wobec tego wysunięto jako najpoważniejszego kandydata na prezesa posła **Kościałkowskiego.**

P. Sławek zapowiada rozwiązanie Sejmu

Na dzisiejszem posiedzeniu klubu BB wygłosił dłuższe przemówienie p. premjer Sławek, który zapowiedział, że w krótkim czasie Sejm będzie rozwiązany i wzywał posłów BB do przygotowania się do nowych wyborów.

Obecny Sejm już się prawdopodobnie nie zbierze.

Stronnictwo Chłopskie przeciw rządowi p. Sławka

Klub Stronnictwa Chłopskiego powziął dziś następującą uchwałę:

Klub Stronnictwa Chłopskiego uważa, że przez powołanie rządu p. Sławka **sytuacja polityczna** w Polsce doznała ogromnego **zaostrzenia**, co pociągnie za sobą wzmożenie walk wewnętrznych, pogłębienie kryzysu gospodarczego i dalszy **upadek** prestiżu i zaufania do Polski zagranicą.

To spowoduje dalszy **bojkot Polski przez kapitał zagraniczny**, a otrzymanie wielkiej długoterminowej pożyczki zagranicznej jest dziś jedynym sposobem ratowania Polski od zupełnej ruiny ekonomicznej.

Wskutek tego klub uważa rząd p. Walerego Sławka **za szkodliwy dla Polski i odmawia mu swego zaufania.**

Za takie fatalne załatwienie przesilenia rządowego **odpowiedzialny jest marszałek Piłsudski i prezydent Mościcki.**

Klub poleca prezydjum wszcząć akcje wśród innych klubów sejmowych celem **zwołania** po świętach **nadzwyczajnej sesji sejmowej** dla walki ze straszliwym kryzysem gospodarczym zwłaszcza na wsi, dla załatwienia sprawy reformy podatkowej, ustaw samorządowych itd. i wielu innych spraw klub obchodzących.

Przewlekanie, odraczanie względnie rozkładanie zjednoczenia ruchu chłopskiego na raty przyniesie klasie chłopskiej nieobliczalne szkody i wyjdzie tylko na pożytek reakcji i dyktaturze.

Odżycie konferencji morskiej

Londyn, 1 kwietnia (PAT). Wczoraj w pałacu św. Jakóba odbyła się konferencja delegatów głównych mocarstw. Tematem narad było sprawozdanie komisji rzeczoznawców. Po południu odbyły się narady Hendersona i Brianda. Henderson poruszył w rozmowie z Briandem szereg zagadnień politycznych, związanych z konferencją.

POPRAWA SYTUACJI NA KONFERENCJI MORSKIEJ

Londyn, 1 kwietnia. (PAT). Dzisiaj w kołach konferencji morskiej nastrój był o wiele mniej pesymistyczny, jak dnia poprzedniego. Zdaje się to być wynikiem rozmów, które przeprowadzili z sobą w niedzielę ubiegłą Henderson i Briand, przy współudziale angielskich i francuskich rzeczoznawców dyplomatycznych i prawników. W rozmowach tych zrewidowano stanowisko Wielkiej Brytanji i Francji, wobec szeregu umów międzynarodowych, a przedewszystkiem paktu Ligi, traktatu locarneńskiego i paktu Kelloga. Celem głównym było wyjaśnienie, że należy przyjąć taką formę porozumienia, która nie rozszerzyłaby zobowiązań wojskowych Wielkiej Brytanji, a Francji zapewniałaby jednocześnie większą gwarancję bezpieczeństwa w zamian za pewną redukcję jej żądań tonażowych. W najbliższych dniach sytuacja powinna ulec dalszej poprawie, spodziewaną jest bowiem przychylna odpowiedź rządu japońskiego na propozycje morskie Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanji.

Tokio, 1 kwietnia (PAT). Instrukcje rządu dla delegacji japońskiej zostały wysłane do Londynu. Jak się dowiaduje Agencja Reutera, Japonja występuje z 4-ma zastrzeżeniami: po 1) przyjęcie propozycyj amerykańskich nie oznacza wcale zrzeczenia się na stałe żądania przyznania Japonji 75% krążowników, uzbrojonych w armaty 8-calowe, lub też utrzymania dotychczasowego tonażu łodzi podwodnych, 2) ponieważ przyjęcie proponowanego tonażu łodzi podwodnych przeszkodziłoby podjęciu prac konstrukcyjnych przed upływem roku 1936, przeto Japonja uzyska pozwolenie na rozpoczęcie budowy statków, mających zastąpić stare przed osiągnięciem określonego wieku, ażeby doki okrętowe nie były nie zajęte w czasie przerwy, 3) przyjęcie proponowanej cyfry tonażu okrętów pomocniczych zależy od przedłużenia przerwy w budowie wielkich jednostek, 4) układ wygasa z końcem roku 1936.

WALKA ROLNIKÓW AUSTRJACKICH O DROŻYZNĘ MĄKI

Wiedeń, 1 kwietnia (PAT). W austrjackich kołach parlamentarnych słychać, że rząd jeszcze w tym tygodniu ma wnieść do parlamentu nowelę celną. Rolnicy austrjaccy domagają się podwyższenia ceł od zboża, mąki, ziemniaków, jaj, miodu śmietanki, tudzież utrudnień przywozu mięsa. Cło od zboża miałoby według żądań rolników być pod wyższone z 4 na 6 koron w złocie. Odpowiednio do tego nastąpiłoby także podwyższenie cła od mąki. Wszystkie te podwyżki mogłyby być przeprowadzone tylko za zgodą Niemiec, Jugosławji i Węgier. Gdyby rokowania z temi państwami nie wydały rezultatu, żądają agrarjusze podwyższenia podatku od mąki conajmniej o 10 groszy. Konsumenci miejscy musieliby w takim razie płacić na rzecz rolników 80 miljonów szylingów rocznie. Przemysł austrjacki domaga się również podwyższenia cła od szeregu artykułów i włączenia tych podwyżek do noweli celnej.

ROZRUCHY W INDJACH

Kalkuta, 1 kwietnia (PAT). W czasie manifestacji, zorganizowanej w związku z biernym oporem, jeden Hindus został zabity, czterech zaś Europejczyków zostało ranionych pociskami, rzuconemi przez tłum. Wobec tego, że wszystkie usiłowania policji rozproszenia manifestantów nie udały się, policja musiała szarżować i użyć broni palnej.

Przegląd gospodarczy

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Na wtorkowym targu płacono: mleko zbierane 1 litr 25—30 gr., mleko niezbier. 1 litr 35—40 gr., śmietanka słodka 1 litr 55—60 gr., śmietana kwaśna 1 litr 1'60—2'40 zł., masło deser. 1 kg. 6'20—6'40 zł., masło zwyczajne 1 kg. 5'50—5'60 zł., ser krowi 1 kg. 1—1'20 zł., jaja kopa 6'50—7 zł., jaja sztuka 11—12 gr., kury szt. 4—8 zł., gęsi żywe szt. 10—16 zł., gęsi bite szt. 8—14 zł., indyki szt. 20—26 zł., indyczki szt. 16—18 zł., jabłka kraj. kompot. 1 kg. 1—1'20 zł., jabłka stołowe 1 kg. 1'40—2'40 zł., cebula 1 kg. 20—30 gr., rzodkiewka wiązka 40—50 gr., sałata szt. 15—20 gr., włoszczyzna świeża 1 kg. 30—35 groszy.

Ruch kolejarski

KRAKÓW. W dniu 16 marca odbyło się w domu ZZK doroczne walne zebranie członków sekcji drogowej PKP. Po obszernem sprawozdaniu rocznem, które przyjęto bez dyskusji, wybrano nowy Zarząd sekcji miejscowej w następującym składzie: Kurełusz przew., Wałas sekr., Strąg skarbnik, członkowie Krawczyk i Majcherek, na zjazd okręgowy jako delegat Majcherek Józef, a na zjazd centralny w Warszawie Wałas Piotr. Wkońcu uchwalono następujące wnioski: 1) Zgromadzeni domagają się zrealizowania wszystkich dotychczas wysuwanych wniosków na zjazdach okręgowych i krajowych pracowników sekcyj drogowych. 2) Domagają się ubrań ochronnych. 3) Domagają się wybudowania schronisk na przestrzeniach celem ogrzania i spożycia strawy jak również schronienia podczas burz i ulewnych deszczów. 4) Pracownicy sekcji Kraków I i II domagają się wydania im biletów żywnościowych, które zapłacili w roku 1929. 5) Domagają się wydawania starych podkładów kolejowych na opał. 6) Protestują przeciw zabraniu schroniska w stacji Skawina dla rzemieślników sekcyjnych nie dając im w zamian innego. Zarządom wykonawczym ZZK wyrażają pełne wotum zaufania.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE KONSTYTUUJĄCE NOWOWYBRANEGO WYDZIAŁU RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH, komisji rewizyjnej i sądu polubownego odbędzie się we środę 2 kwietnia o godzinie 6'30 wieczór w sekretarjacie Rady Związków Zawodowych, ul. Dunajewskiego 5 III piętro. Uprasza się nowowybranych członków oraz **członków wchodzących w skład poprzedniej Rady** o bezwzględne i punktualne przybycie.

ZGROMADZENIE MURARZY KRAKOWSKICH I POMOCY BUDOWLANEJ odbędzie się we środę 2 kwietnia o godzinie 10 przedpołudniem w sali Związków zawodowych (ul. Dunajewskiego 5, II piętro).

KLUB RADCÓW MIEJSKICH PPS odbędzie posiedzenie dziś we środę o 7 wieczór w sekretarjacie OKR.

DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE TUR, ODDZIAŁ KRAKÓW. W myśl paragrafu 21 statutu, walne zgromadzenie Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego — Oddział Kraków, imienia A. Mickiewicza, **odbędzie się w niedzielę 6 kwietnia o godzinie 10 przedpołudniem w sali na III piętrze przy ul. Dunajewskiego 5. W razie braku kompletu w oznaczonym terminie, zgromadzenie rozpocznie się o godzinie 10'30 przedpołudniem.** — Porządek dzienny: 1) odczytanie protokołu z poprzedniego walnego zgromadzenia, 2) sprawozdanie przewodniczącego z działalności TUR za ubiegły okres, 3) sprawozdanie kasowe, 4) dyskusja i zatwierdzenie sprawozdania zarządu i komisji rewizyjnej, 5) wybór nowego zarządu, 6) uchwalenie budżetu na rok 1930/31.

Nie mogą brać udziału w obradach osoby, które nie płacą wkładek przez ostatnie trzy miesiące.

Zarząd TUR.

POSIEDZENIE ZARZĄDU ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW KOMUNALNYCH I INSTYTUCYJ UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ ODDZIAŁ I KRAKÓW wraz z mężami zaufania odbędzie się dzisiaj w środę o godzinie 6 wieczór w lokalu Związku. Sprawy bardzo ważne! Uprasza się o punktualne przybycie.

ZEBRANIE WYDZIAŁU UBEZPIECZEŃ I USTAW SPOŁECZNYCH W ZWIĄZKU ZAWODOWYM PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH (Kraków, Sławkowska 6) odbędzie się we środę 2 kwietnia o godzinie 7'30 wieczorem. Wzywa się członków tego wydziału, tudzież ławników sądu pracy do punktualnego jawienia się.

NADZWYCZAJNE ZGROMADZENIE ODDZIAŁU III MALARZY W KRAKOWIE odbędzie się w czwartek 3 kwietnia o godzinie 6 wieczór w Domu Robotniczym, ul. Dunajewskiego 5 II p. front.

ZWIĄZEK ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU SKÓRZANEGO, ODDZIAŁ 1-szy PODGÓRZE odbywa swe posiedzenia w Domu Robotniczym w Podgórzu (ul. Smolki 9). Wszelkie informacje udziela codzień między godziną 5—6 wieczorem

Bulsiewicz.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa: „Rywale" (z udziałem K. Junoszy-Stępowskiego).
Czwartek: „Rywale" (z udz. K. Junoszy-Stępowskiego).
Piątek: „Rywale" (z udz. K. Junoszy-Stępowskiego).

TEATR BAGATELA

Środa: „Korona Dawida" (premjera).
Czwartek: „Dybuk".
Piątek „Żyd wieczny tułacz".
Sobota: „Skarb" (premjera).

KINOTEATRY

Bagatela: „Rywal własnego syna".
Corso: „Policmajster Tagiejew" (film polski).
Nowości: „Co kosztuje miłość".
Promień: „Walka o złoty róg".
Sztuka: „Melodja serc".
Uciecha, pierwszy teatr świetlny i dźwiękowy (Starowiślna 16): „Skrzydlata flota" (film dźwiękowy). Przedstawienia o 4'30, 7 i 9'20.
Wanda: „Simba".
Warszawa: „Przygoda jednej nocy".

RADJO KRAK... SKIE

Środa 2 kwietnia

11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.05: Koncert z płyt gramofonowych. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 14.40: Komunikat gospodarczy z Warszawy. 15.00: Dwa odczyty dla maturzystów szkół średnich z Warszawy. 16.14: Program dla dzieci z Warszawy. 16.45: Koncert z płyt gramofonowych. 17.15: Odczyt: „Młodość Mazziniego szermierza niepodległości", wygłosi dr. A. Brossowa. 17.45: Koncert z Warszawy. 18.45: Kwadrans harcerski. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.10: Skrzynka i giełda rolnicza z Warszawy. 19.25: „Poradnia lekarska" — Dr. Stanisław Liwszyc. 19.58: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej, program na dzień następny. 20.05: Feljeton pod tyt.: „Wiosna myśliwego" — wygłosi p. Jan Marchlewski. 20.30: Koncert kameralny z Warszawy. W czasie przerwy koncertu kwadrans literacki. 22.10: PAT i komunikaty z Warszawy. 23.00: Muzyka taneczna z hotelu „Bristol" w Warszawie. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

Unieważniam zaświadczenie wojskowe zgubione, wydane przez P. K. U. Rzeszów. Jędrzej Dobrzański.

PRZETARG.

Magistrat m. Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę 30.000 m³ piasku do robót brukarskich.

Wzór oferty, kosztorys ofertowy, warunki ogólne i wzór umowy są do nabycia w Wydziale Budownictwa (Oddział Komunikacji), Plac Wolności 14, II piętro, pokój Nr. 35, codziennie od godz. 9 do 13 za opłatą 5 zł.

Oferty z wypełnionym i podpisanym kosztorysem ofertowym należy składać w Wydziale Budownictwa, Plac Wolności Nr. 14, III piętro, pokój Nr. 44, do dnia 15 kwietnia 1930 roku do godz. 12 w kopertach podwójnych, zapieczętowanych i zalakowanych pieczęcią firmową z napisem „Oferta do przetargu na dzień 15 kwietnia 1930 roku na dostawę piasku" z podaniem nazwy i adresu oferującej firmy. Koperta wewnętrzna winna zawierać ofertę, podpisany kosztorys ofertowy i warunki ogólne oraz przejrzany wzór umowy - zewnętrzna zaś — dowód złożenia wadjum do depozytu Magistratu m. Łodzi.

Wadjum w wysokości 8% od oferowanej sumy może być złożone w gotówce bądź też w wartościach, wymienionych w warunkach ogólnych przetargu.

Oferty mogą być składane na całość dostawy, lub na jej część dzielnicami stosownie do kosztorysu ofertowego.

Oferty będą otwarte w dniu 15 kwietnia 1930 roku o godz. 12·30 w Wydziale Budownictwa, Plac Wolności 14, III piętro, pokój 43.

Magistrat zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, jak również prawo nieprzyjęcia żadnej oferty. 420

Oferty, nie odpowiadające warunkom przetargu, lub złożone po terminie, nie będą rozpatrywane.

Magistrat m. Łodzi.

„INTROLIGATOR"

Sp. z ogr. odpow. w Krakowie

zwołuje w niedzielę dnia 13 kwietnia 1930 r. o godz. 9·30 rano

WALNE ZGROMADZENIE

członków udziałowców

z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie.
2. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
3. Sprawozdanie Zarządu i kom. kontrolującej.
4. Podział zysku.
5. Wnioski.

Na które to zaprasza członków udziałowców *Zarząd.*

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł. 1.50
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja Pracy . . . . zł. 4.—
Kielecki: Feliks Perl . . . . 1.—
Wieliński: Dziś i jutro socjalizmu . . .70
Wasilewski: Zarys dziejów P. P. S. . . 2.80
Porczak: Walka o demokrację 1.50
Porczak: Religja a polityka 80
Dr. Daniel Gross: Powojenna odbudowa i przebudowa gospodarcza Polski . 1.20
Krahelska: Praca dzieci i młodocianych 2.50
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych . . . . 3.—
Sądy pracy 2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników 2.40
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe . 3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej 40
Orsetti: Robert Oven, wielki przyjaciel ludzkości 40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych . . . . 4.—
M. Niedziałkowski: „Demokracja parlamentarna w Polsce" 1.80
St. Andrzej Radek: Rewolucja w Zagłębiu Dąbrowskiem . . . . . . 5.—
Stanisław Rychliński: Marnotrawstwo sił i środków w przemyśle polskim 6.50
E. Frelkowa: Praca młodzieży w przemyśle drukarskim w Polsce . . . 2.75
P. Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy 60
Zygmunt Piotrowski: Państwo a wychowanie 25

Zamówienia z prowincji należy **kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa**, ul. Warecka 9.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węgłowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.